NUMER SPECJALNY

10 LAT

SKRZYDLATA POLSKA

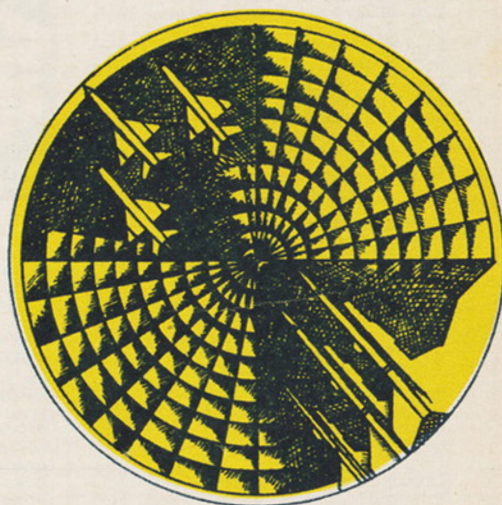
NR 16 (1084)

16 KWIETNIA 1972

CENA 2 ZŁ

WOJSK OBRONY POWIETRZNEJ KRAJU





Rakieta przeciwlotnicza Wojsk Obrony Powietrznej Kraju na stanowisku bojowym. Materiał zawarty w niniejszym numerze poświęcamy w całości Wojskom OPK.

Zdjęcie: WAF – Zb. Chmurzyński

ROK ZAŁOŻENIA 1930

SKRZYDLATA POLSKA

TYGODNIK LOTNICZY I ASTRONAUTYCZNY

WYRÓŻNIONY: Dyplomem Honorowym Fédération Aéronautique Internationale w Paryżu (FAI), Medalem Rady Narodowej m. Wrocławia „1000 lat istnienia Wrocławia", Medalem Aeroklubu PRL „50 lat Polskiego Lotnictwa Sportowego", Medalem PIHM z okazji 50-lecia Służby Hydrologicznej i Meteorologicznej w Polsce oraz Złotą Odznaką Honorową Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Adres redakcji:
Warszawa 1, ul. Widok 8
Telefon: 27-33-78

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny
JERZY R. KONIECZNY

Zastępca redaktora naczelnego
JANUSZ WOJCIECHOWSKI

Sekretarz redakcji
JERZY ZARĘBSKI

Kierownicy działów. PAWEŁ ELSZTEIN (modelarstwo, zagranica); HENRYK KUCHARSKI (komunikacja, łączność z czytelnikami); TADEUSZ MALINOWSKI (twórczość lotnicza); JERZY POMIANOWSKI (lotnictwo sportowe); Opracowanie graficzne — STANISŁAW KOPF. Redaktor techniczny — IRENA BĄKOWICZ

WARUNKI PRENUMERATY

Cena prenumeraty krajowej:
rocznie — 104 zł
półrocznie — 52 zł
kwartalnie — 26 zł

instytucje państwowe i społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach i Delegaturach Przedsiębiorstw Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch", w terminie do 25 listopada na rok następny.

Prenumeratorzy indywidualni w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Towarowa 28.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Towarowa 28.

OGŁOSZENIA

Cena ogłoszeń w tekście o wymiarach do 50 cm² — 10,50 zł za każdy 1 cm². Ogłoszenia przyjmuje Dział Handlowy Wydawnictw Komunikacji i Łączności, Warszawa, ul. Kazimierzowska 52. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUK

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" — Warszawa, ul. Miedziana 11, Zam. 2926 A—41

WYDAWCA

WKŁ

WYDAWNICTWA KOMUNIKACJI I ŁĄCZNOŚCI, Warszawa, ul. Kazimierzowska 52, telefon: 45-00-61

INDEKS 37703

WSK — ŚWIDNIK CZCI PAMIĘĆ ZYGMUNTA PUŁAWSKIEGO

WYTWÓRNIA Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, zakład produkujący nowoczesne śmigłowce turbinowe, nosi właśnie imię uzdolnionego konstruktora lotniczego lat międzywojennych, twórcy pierwszych polskich samolotów myśliwskich — inżyniera Zygmunta Puławskiego.

Każdego roku, w dniu 21 marca, delegacja załogi WSK składa hołd pamięci człowieka, którego imię nosi zakład. Ten dzień to data jego tragicznej śmierci w 1931 roku.

Lotnictwo polskie straciło w osobie inż. Puławskiego pioniera myśli konstrukcyjnej, która stała się zaczątkiem późniejszego pasma sukcesów w tworzeniu naszych skrzydeł.

Urodzony w Lublinie 24 października 1901 roku, tu się wychowywał i uczęszczał do szkoły im. Stanisława Staszica. Rozpoczynając w roku 1920 studia na wydziale mechanicznym Politechniki Warszawskiej, pasjonował się już lotnictwem. Wtedy też narodziła się pierwsza jego konstrukcja — szybowiec, który brał udział w zawodach w Gdyni. Opracowany następnie projekt samolotu, zdobył nagrodę w konkursie ogłoszonym przez Departament Żeglugi Powietrznej.

Po ukończeniu w 1925 roku politechniki i praktyce odbytej w fabryce samolotów Breguet we Francji, inż. Puławski wstąpił do wojska. Szkoła Pilotów w Bydgoszczy, to urzeczywistnienie jego marzeń o lataniu. Był już teraz nie tylko konstruktorem, ale i pilotem. W roku 1927 rozpoczął pracę w Państwowych Zakładach Lotniczych, gdzie w krótkim czasie zyskał sobie uznanie i powszechny szacunek za pracowitość, ambicję i inicjatywę. Jego twórcza myśl konstruktorska przerodziła się wnet w pierwszy polski samolot pościgowy PZL P-1. Wystawiony na Międzynarodowym Salonie Aeronautycznym w Paryżu, P-1 budził ogólne zainteresowanie. Latem 1930 roku, podczas konkursu samolotów pościgowych w Bukareszcie, konstrukcji Puławskiego przyznano pierwsze miejsce. Takie potęgi lotnicze, jak Anglia, Francja czy Niemcy, musiały schylić czoła przed dziełem Polaka.

Triumf odniesiony przez P-1 ugruntowały następne samoloty. Powstał długi łańcuch typów oznaczonych symbolem „P". Konstrukcje inż. Puławskiego wyróżniały się oryginalnymi rozwiązaniami, a wspólną ich cechą był charakterystyczny kształt płata, który nawet określano mianem „skrzydła Puławskiego".

Puławski tymczasem tworzył i latał. Latanie było jego pasją. Nie mógł pracować wyłącznie w ciasnej przestrzeni biura konstrukcyjnego. Startował nawet w I Lubelsko-Podlaskich Zimowych Zawodach Lotniczych.

W 1930 roku opracował między innymi konstrukcję samolotu turystycznego — amfibii. Pierwszych oblotów w lutym 1931 roku dokonał osobiście. Kontynuując próby, wystartował w dniu 21 marca tegoż roku do swego ostatniego lotu, z którego już nie powrócił. Zginął mając zaledwie 29 lat, u steru stworzonej przez siebie maszyny. Wypadek wydarzył się na przedpolu ówczesnego lotniska mokotowskiego w Warszawie, w rejonie gdzie dziś biegnie ulica Słupecka.

Grób inż. pil. Zygmunta Puławskiego znajduje się na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie. Przed wejściem do Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego jego imienia w Świdniku, na cokole pomnika, pręży skrzydła do lotu sylwetka myśliwca P-11 jednego z tych, które broniły naszego nieba we wrześniu 1939 roku. I tylko miejsce tragicznej śmierci zasłużonego dla polskiego lotnictwa konstruktora, pozostało w stolicy nieupamiętnione. A przecież wystarczyłaby skromna tablica.

TADEUSZ CHWAŁCZYK



W 41 rocznicę śmierci inż. pil. Zygmunta Puławskiego, delegacja młodzieży WSK złożyła kwiaty u stóp pomnika w Świdniku.

TRANSPORT LOTNICZY

▲ W następstwie objęcia przez wicemin. gen. Jana Raczkowskiego spraw lotnictwa cywilnego, w kierownictwie Ministerstwa Komunikacji wróciły na porządek dzienny **zasadnicze sprawy problemowe,** związane z organizacją i dalszym rozwojem **całości lotnictwa cywilnego,** rozpatrywane, lecz nie rozstrzygnięte w latach ubiegłych. Sprawy te były przedmiotem wstępnych narad wiceministra J. Raczkowskiego z kierownictwem Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego.

▲ W dniu 21 marca wicemin. J. Raczkowski wraz z dyrektorem CZLC, mgr. M. Kowieskim, uczestniczył w **konferencji samorządu robotniczego PLL LOT,** zapoznając się z bieżącymi pracami LOT-u oraz z postulatami załogi w dziedzinie socjalno-bytowej.

▲ W ramach dwustronnej współpracy krajów socjalistycznych, w dniach 28 — 30 marca br. odbyło się w Pradze **posiedzenie Grupy roboczej do spraw transportu lotniczego w Stałej Polsko — Czechosłowackiej Komisji Transportowej,** w którym uczestniczyły delegacje zarządów lotnictwa cywilnego obu krajów z dyrektorami J. Krebsem i M. Kowieskim na czele. Grupa robocza omówiła aktualne problemy wspólnego zainteresowania, w szczególności zagadnienia związanego z eksploatacją linii długodystansowych. Ustalony został plan współpracy na lata 1972 — 1973. Następne posiedzenie Grupy odbędzie się w Warszawie, w październiku br.

▲ Kontynuowane są prace zmierzające do **rozbudowy i modernizacji lotniska w Rzeszowie — Jasionce,** mającego stać się w niedalekiej przyszłości lotniskiem zapasowym w komunikacji międzynarodowej. W roku bieżącym wykonane będzie oświetlenie drogi startowej światłami systemu Calverta oraz wybudowane zostaną płyty postojowe i drogi dojazdowe.

▲ W planie inwestycyjnym LOT-u na rok bieżący przewidziana jest **budowa noclegowni ze stołówką.** Budynek stanie na lotnisku Okęcie, w pobliżu bazy remontowej i biurowca PLL LOT.

▲ Letni rozkład lotów przewiduje **między Polską a Związkiem Radzieckim 32 rejsy tygodniowo,** tj. przeciętnie prawie 5 rejsów (w obie strony) dziennie. 17 rejsów wykonywane będzie na linii Warszawa — Moskwa, w tym 8 — „Aeroflotu", 7 — „LOT-u" i 2 — „Swissair'u". 8 rejsów przewiduje się na trasie Warszawa — Leningrad (4 „Aeroflot", 2. „LOT" i 2 „Malev"). 2 rejsy „Aeroflotu" z/do Leningradu odbywać się będą z lądowaniem w Wilnie. Po 3 razy tygodniowo będzie latał w miesiącach letnich „LOT" i „Aeroflot" z/do Kijowa. Oprócz tego „Interflug" od 16 maja będzie wykonywał 1 rejs tygodniowo z Warszawy do Mińska na swojej linii Berlin — Mińsk.

J. Os.



● **CENNE** dyplomy oraz album dotyczący historii lotnictwa otrzymało w darze od mgra inż. Rudolfa Weyde z Krakowa — Muzeum Lotnictwa i Astronautyki.

● **11 KWIETNIA** br., w siedzibie Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej w Warszawie, odbyła się publiczna dyskusja nad rozprawami doktorskimi: ppłka lek. Eustachego Chmurko nt. „Wpływ nadciśnienia oddechowego na narząd wzroku" oraz mjra lek. Bronisława Świetlickiego nt. „Wpływ niektórych środków farmakologicznych na krwawienie urazowe u szczurów w warunkach obniżonego ciśnienia atmosferycznego".

● **Z INICJATYWY** Komitetu Partyjnego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, w jednej z jednostek WOPK, z udziałem sekretarzy KP niektórych jednostek, dowódców i techników zajmujących się eksploatacją sprzętu oraz odpowiedzialnego personelu technicznego sprawującego nadzór nad zaopatrzeniem i eksploatacją, odbyła się narada partyjno - służbowa poświęcona problemom racjonalnego wykorzystania sprzętu i dalszego rozwoju racjonalizacji.

● **KONFERENCJA** Samorządu Robotniczego obradowała w mieleckiej WSK. Konferencja postanowiła m. in. przekazać na rozwój miejscowego budownictwa mieszkaniowego 14 320 tys. zł i na cele socjalne, bytowe i kulturalne — 8 592 tys. zł. Nie zapomniano także o sporej grupie byłych pracowników. Zatwierdzono wniosek załogi o przystąpieniu w roku 1972 do współzawodnictwa międzyzakładowego, w ramach Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego. Jak wiadomo, mielecka WSK już dwukrotnie zdobyła na własność sztandar przechodni ZG ZZM i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

● **DRUGIE** w bieżącym roku, kolejne posiedzenie Komisji Głównej MON d/s Inicjatyw i Eksperymentów odbyło się pod przewodnictwem zastępcy ministra d/s Ogólnych, wiceministra Obrony Narodowej gen. dyw. Józefa Urbanowicza. Komisja rozpatrzyła 40 wniosków zgłoszonych przez instytucje centralne MON, okręgi wojskowe i rodzaje sił zbrojnych, instytucje i jednostki wojskowe, a także przez kilkuosobowe zespoły i indywidualnych wnioskodawców. Znaczna większość wniosków została skierowana do realizacji lub eksperymentowania, względnie innego wykorzystania.

● **W MOSKWIE,** Londynie i Waszyngtonie podpisano konwencję o międzynarodowej odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez sztuczne obiekty kosmiczne. W imieniu rządu PRL podpis pod tekstem konwencji złożył w Moskwie wiceminister spraw zagranicznych St. Trepczyński. W Londynie i Waszyngtonie konwencję podpisali ambasadorzy PRL. Jak wiadomo, Polska brała aktywny udział w pracach nad konwencją.

● **NAKŁADEM** Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej ukazał się ostatnio na półkach księgarskich tom opowiadań lotniczych Bogdana Bartnikowskiego pod tytułem „Spojrzenie w niebo" (cena 10 zł). Tom składa się z 23 opowiadań napisanych językiem żywym, prostym i jednocześnie komunikatywnym. Przy tej okazji wypada nam dodać, że autor jest naszym stałym współpracownikiem, publikującym w „Skrzydlatej" materiały z życia lotników wojskowych.

● **POD KONIEC** marca br. przystąpiły do szkolenia i treningu sekcje spadochronowe aeroklubów: w Kielcach, Łodzi i Jeleniej Górze.

APEL AEROKLUBU SŁUPSKIEGO

Komitet obchodów 25-lecia Aeroklubu Słupskiego zawiadamia, że związane z tą rocznicą uroczystości odbędą się we wrześniu br. i połączone będą z oddaniem do użytku nowego lądowiska. Jak wiadomo, na skutek przeznaczenia dawnego lotniska pod zabudowę, Aeroklub Słupski przeżywał w ostatnich latach duże trudności. Dziś można powiedzieć, że okres ten należy już do przeszłości.

W związku z jubileuszem, przesuniętym o rok ze względu na termin oddania do użytku nowego lądowiska, Aeroklub Słupski uprzejmie prosi wszystkich dawnych pracowników, działaczy i członków o skontaktowanie się oraz nadsyłanie informacji z pierwszych lat istnienia klubu (dane o działalności aeroklubu, obsada personalna itp.). O wszystkich z tym związanych sprawach należy pisać pod adresem: **Ewaryst Iwiński, Aeroklub Słupski, Słupsk, ul. Kilińskiego 11.**



Kpr. JAN MYSŁOWIECKI

Zaliczany jest do grona przodujących żołnierzy jednostki OPK. Lubi sprzęt, szanuje sprzęt i dba o niego — mówią często o nim jego przełożeni. Tak, to prawda — kpr. Jan Mysłowiecki z powierzonego mu stanowiska dowódcy drużyny operatorów wywiązuje się bez zarzutu, troszcząc się o sprawność techniczną sprzętu. Jest on posiadaczem odznaki specjalisty wojskowego III klasy, na prawej piersi nosi także odznakę Wzorowy Żołnierz III stopnia. Przodownictwo w wyszkoleniu bojowym i politycznym jest — jego zdaniem — obowiązkiem każdego żołnierza.



Kpr. HENRYK BEZULSKI

Wybrany został na zebraniu żołnierskim jednostki radiotechnicznej „Najlepszym żołnierzem 1971 roku". Zaszczytne wyróżnienie, jakim obdarzyła go brać żołnierska, jest wyrazem uznania za jego postawę w służbie i kontaktach z kolegami. Wzorowy Żołnierz III stopnia, specjalista klasowy i Wzorowy Strzelec pełni obowiązki dowódcy drużyny, plasującej się na pierwszym miejscu w pododdziale tak pod względem dyscypliny jak i wyszkolenia bojowego. Pasjonuje się techniką, nie stroni jednak od żadnych imprez organizowanych w jednostce przez klub żołnierski.



Kpr. WŁADYSŁAW PASZKOWSKI

Pełni obowiązki pomocnika dowódcy plutonu, wzorowo wywiązując się z powierzonych mu zadań. Doskonały fachowiec — „mechanik o złotych rękach", żyje „swoimi" silnikami poświęcając im każdą wolną chwilę.

O jego zaangażowaniu i pracowitości, a także właściwym zrozumieniu wymagań służby wojskowej świadczy fakt, iż podległy mu kolektyw żołnierski szczyci się mianem Drużyny Służby Socjalistycznej, a jego dowódca — posiadacz odznaki Wzorowego Żołnierza II stopnia — swoją postawą, zdyscyplinowaniem i pracowitością godnie reprezentuje najlepszych żołnierzy Wojsk OPK.



NA NASZYM HORYZONCIE

NUMER niniejszy, zgodnie z zapowiedzią, poświęcamy w całości naszym Wojskom Obrony Powietrznej Kraju. W tym roku bowiem mija 10 lat od chwili powstania u nas tego rodzaju wojsk, które stanowią obecnie jeden z najbardziej nowoczesnych rodzajów Sił Zbrojnych.

Nie znaczy to wcale, rzecz jasna, że dawniej nie zwracano uwagi na obronę powietrzną kraju i nie poświęcono temu zagadnieniu uwagi. Powstanie i rozwój wojsk OPK wiąże się bowiem ściśle z bojowym zastosowaniem lotnictwa, nie tylko przeciwko wojskom na polu walki, ale i na zapleczu. Z chwilą kiedy w 1914 r. dokonano pierwszych nalotów na miasta i węzły komunikacyjne oraz inne obiekty na zapleczu kraju, zaczęto organizować i wypracowywać taktykę obrony powietrznej obiektów na obszarze państw prowadzących wojnę. W okresie I wojny światowej była to obrona obiektowa, nie tworząca ogólnego systemu w odniesieniu do całego obszaru kraju.

W latach międzywojennych i w czasie II wojny światowej ciągłemu rozwojowi środków napadu powietrznego towarzyszyło stałe doskonalenie środków obrony powietrznej. Dysponowała ta obrona coraz bardziej nowoczesnym sprzętem lotniczym i artyleryjskim. Z kolei później wprowadzono pierwsze stacje radiolokacyjne i pierwsze przeciwlotnicze rakiety kierowane. Systemowi obrony powietrznej kraju poświęcono w każdym z państw walczących wiele uwagi i organizowano go różnie, w zależności od możliwości organizacyjno-technicznych.

Przypomnijmy, że w Polsce w okresie międzywojennym powołano w 1936 r. Inspektorat Obrony Powietrznej Państwa (w skrócie IOPP), który miał kierować organizacją i przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej kraju. W rok później w Ministerstwie Spraw Wojskowych utworzono Dowództwo Obrony Przeciwlotniczej, którego dowódcą został inspektor Obrony Powietrznej Państwa. Podlegały mu jednostki artylerii przeciwlotniczej, a na wypadek wojny także lotnictwo. Jak wiadomo, lotnictwo jako siła bojowa było u nas przed wojną przez długi okres niedoceniane, co zaważyć musiało na skuteczności obrony powietrznej państwa, która — mimo planowego procesu doskonalenia od 1936 roku — okazała się w 1939 roku bardzo słaba.

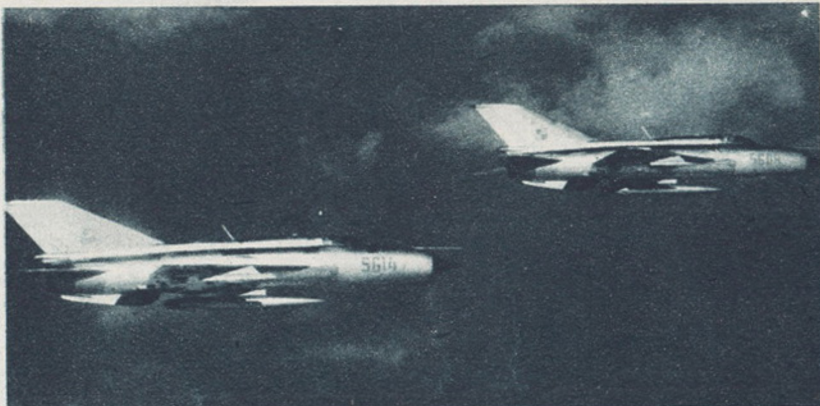
W Polsce Ludowej obrona powietrzna kraju organizowana była niemal od podstaw. W 1950 roku utworzono Dowództwo Obrony Przeciwlotniczej, które w 1962 roku, a więc 10 lat temu, przemianowane zostało na Dowództwo Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Zajęło się ono organizacją i doskonaleniem obrony powietrznej kraju. Wojska OPK przeszły u nas niezwykle intensywny rozwój, stają się — jak to podkreśliliśmy na wstępie — jednym z najbardziej nowoczesnych rodzajów naszych Sił Zbrojnych.

Minione 10-lecie Wojsk OPK — to już historia współczesna, do której odsyłamy Czytelników w tym numerze.

Tym krótkim wstępem, który zawiera pewne dane z Małej Encyklopedii Wojskowej (Wyd. MON, tom III), pragniemy niejako wprowadzić Czytelników do lektury tego specjalnego wydania „Skrzydlatej". Poświęcamy ją temu rodzajowi wojsk, które — jak się zwykło potocznie mówić — są tarczą ochronną polskiego nieba; tym żołnierzom, którzy dzień i noc pełnią ofiarną służbę, strzegąc czujnie naszych powietrznych granic.

Miło nam zarazem powiadomić Czytelników, że ten numer specjalny zredagowany został przy wydatnej i życzliwej pomocy Dowództwa Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, któremu na tym miejscu serdecznie dziękujemy za okazaną nam pomoc. Piszą w nim przeważnie publicyści wojskowi, to samo dotyczy zdjęć i rysunków. Dziękujemy także ppłk. mgr Józefowi Skrzypkowi, który z ramienia Dowództwa Wojsk OPK współpracował bezpośrednio z naszą redakcją w przygotowaniu tego specjalnego wydania.

(kon)



Zdjęcie: Zb. Chmurzyński



CO NOWEGO W ASTRONAUTYCE?

CZYTELNICY nasi zauważyli zapewne, że omawiamy co tydzień różne zagadnienia i sprawy, ale podajemy informacje związane jedynie z techniką rakietową w służbie cywilnej, w tym z astronautyką. Sprawy wojskowe pozostawiamy publikacjom specjalnym. W numerze bieżącym gościmy jednak na swych łamach Wojska OPK, warto zatem poświęcić przy tej niecodziennej okazji nieco miejsca sprawom wojskowym.

Technika rakietowa, nie potrzeba faktu tego ukrywać, służy nie tylko gospodarce narodowej i nauce. Znajduje zastosowanie również w wojsku jako groźna broń, znana przecież od setek lat, ale unowocześniona i rozwinięta po ostatniej wojnie w sposób niezwykły. Dodać jeszcze warto, chociaż jest to paradoksem naszej cywilizacji, że fantastyczny rozwój cywilnej techniki rakietowej i kosmonautyki zawdzięczamy pracom prowadzonym nad wojskowymi rodzajami rakiet i ich systemami. Nie oznacza to wcale pochwały takiego postępowania. Lepiej byłoby poświęcać wszystkie siły i środki wyłącznie na wykorzystanie techniki rakietowej dla celów pokojowych. Ale... dopóki istnieją na świecie siły wrogie pokojowi, dopóki trwają zbrojenia, obowiązkiem jest ochrona własnych granic i życia obywateli. Wiadomo co prawda, o prowadzonych rokowaniach pokojowych, o podpisywaniu niezliczonych deklaracji, ale wiadomo z drugiej strony, że nagle wybuchają konflikty, które mogą być zagrożeniem właśnie dla najmniej spodziewających się takiej sytuacji. Stąd też konieczność utrzymywania sił zbrojnych, w tym posiadania silnej obrony przeciwlotniczej — szczególnie przy współczesnych metodach prowadzenia walki. Nowoczesne środki obrony przeciwlotniczej, a takimi właśnie dysponują Wojska naszej OPK, umożliwiają, na co warto zwrócić uwagę, stały kontakt właśnie z nowoczesnością: nowymi elektronicznymi technikami obliczeniowymi, podukładami radioelektronicznymi, systemami rakietowymi, chemią paliw i tysiącem innych spraw, które w jakiś sposób rzutują na j a k o ś ć wykonywanej pracy, które przyzwyczajają nie tylko żołnierzy zawodowych, ale i odbywających okresową służbę w Wojskach OPK do solidnej, n o w o c z e s n e j pracy w późniejszej służbie cywilnej. A wiadomo, jak wysoko ceniony jest dziś pracownik będący dosłownie „za pan brat" z nowoczesną techniką.

Można przypuszczać, że specjaliści z Wojsk OPK stać się mogą w przyszłości cennymi pomocnikami w budowaniu u nas systemów łączności satelitarnej, systemów sondażu rakietowego czy wykorzystania w szerszej niż dotąd skali techniki rakietowej dla potrzeb gospodarki narodowej, na przykład w górnictwie, gospodarce morskiej i innych dziedzinach. Jedno warto wiedzieć: z wojsk Obrony Powietrznej Kraju możemy być dumni. Nie chciałbym, aby ktoś pomyślał, że piszę te słowa tylko z okazji jubileuszu, ale jestem głęboko przekonany o sprawności „parasola obronnego", o którym pisze w tym numerze dowódca Wojsk OPK. Tworzą go skomplikowane systemy. Ale za tymi systemami widzimy wspaniałych ofiarnych, mądrych i oddanych Ojczyźnie ludzi. I im podziękować trzeba przede wszystkim za piękną służbę pełnioną dla nas wszystkich.

PE.



St. szer. **STANISŁAW NIEMCZYK**

Jest znany wśród kolegów i przełożonych jako dobry i zdyscyplinowany żołnierz. W szkoleniu ogólnowojskowym, politycznym i specjalistycznym uzyskuje dobre i bardzo dobre wyniki. Posiada odznakę Wzorowy Żołnierz III stopnia. Jest również członkiem Drużyny Służby Socjalistycznej. Aktywny członek KMW, pełni wiele funkcji społecznych w pododdziale. Ceniony specjalista wojskowy III klasy. Jest też Honorowym Dawcą Krwi.

Umie pracować w kolektywie, zawsze pogodny, pełen inicjatywy, uczynny, przez co lubiany przez kolegów i przełożonych.



Sierż. szt. **ANTONI CZOCH**

Jest wieloletnim podoficerem i powszechnie znanym i szanowanym w jednostce szefem kompanii. Żołnierze mówią o nim z szacunkiem „Nasz Szef". W jednostce stawiany jako wzór pracowitości i zdyscyplinowania. Jest dobrym wychowawcą i organizatorem szkolenia.

Jako aktywny członek PZPR wiele czasu poświęca sprawie kształcenia postaw ideowych żołnierzy, służy radą i doświadczeniem zarządowi KMW.

Otacza troskliwą opieką podległych sobie żołnierzy, dba o ich warunki materialno-bytowe, pomaga często i w osobistych kłopotach. Zdobył sobie przez to szacunek i zaufanie żołnierzy. Jego pododdział przoduje we współzawodnictwie w jednostce.

Aktywnie uczestniczy w pracy społecznej w jednostce i w środowisku cywilnym. Za wzorowe wywiązywanie się ze swoich obowiązków był wielokrotnie wyróżniany i odznaczony, między innymi Brązowym Krzyżem Zasługi.



Sierż. szt. **MARIAN ANTOS**

Jest pracownikiem służby kwatermistrzowskiej. Wzorowo wykonuje obowiązki służbowe. Zawód swój pełni z zamiłowaniem. Pełen zapału i inicjatywy, szczery, obowiązkowy i koleżeński. Swą wzorową postawą zyskał sympatię i uznanie wśród całego stanu osobowego jednostki. Wiele czasu poświęca pracy społecznej. Aktywista Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wyczulony na zło społeczne. Dobry organizator pracy. Jest przewodniczącym Rady Podoficerów jednostki.

Gen. dyw. pil. ROMAN PASZKOWSKI
Dowódca Wojsk Obrony Powietrznej Kraju

W SŁUŻBIE NARODU

SIĄGNIĘCIA nauki i techniki, rozwój przemysłu, transportu i środków łączności niejednokrotnie już w bieżącym stuleciu wpływały na zmianę uzbrojenia armii i charakter walki zbrojnej. Nowe rodzaje sprzętu bojowego i uzbrojenia powodowały tworzenie nowych, a obumieranie przestarzałych rodzajów wojsk.

Zasadnicze zmiany w taktyce wywołało pojawienie się lotnictwa, rakiet, stacji radiolokacyjnych, broni jądrowej i termojądrowej. Przestrzeń przeistoczyła się na równi z lądem i morzem w arenę działań bojowych, a walka w powietrzu stała się częścią składową każdej operacji.

Na tym tle wyraźnie zarysowuje się ogromne znaczenie i rola szeroko pojętej obrony powietrznej, która legła u podstaw podjętej przed 10 laty decyzji o wyodrębnieniu nowego rodzaju Sił Zbrojnych — Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Stopień i charakter zagrożenia uzasadnia również specjalne wymagania, jakim winna odpowiadać współczesna obrona powietrzna pod względem organizacji, stałej gotowości bojowej, wyszkolenia, wyposażenia technicznego, kadr i żywotności systemu.

Wojska Obrony Powietrznej Kraju są więc najmłodszym rodzajem Sił Zbrojnych. Nasycenie wojsk nowoczesną techniką bojową jest zwykłą konsekwencją ciągłego doskonalenia środków napadu powietrznego. Musimy dysponować zatem takim sprzętem i takim uzbrojeniem, który pozwoli w razie potrzeby skutecznie zwalczać istniejącego aktualnie przeciwnika. Dlatego wyposażeni jesteśmy w rakiety klasy „ziemia-powietrze", zdolne niszczyć samoloty lub samoloty-pociski lecące na dowolnej wysokości, manewrujące lub stosujące różnego typu zakłócenia mechaniczne czy też elektroniczne.

Dysponujemy myśliwskim lotnictwem przechwytującym, rozwijającym prędkości przekraczające szybkość dźwięku, uzbrojonym w pociski rakietowe klasy „powietrze-powietrze" (tzw. „latające wyrzutnie"). Poziom techniczny samolotów oraz stan wyszkolenia personelu latającego uniezależnia działanie lotnictwa od warunków meteorologicznych, pory dnia lub roku. Nasi lotnicy mogą działać samodzielnie na dalekim przedpolu bronionego obiektu, jak i w ścisłym współdziałaniu z artylerią rakietową i lufową Wojsk OPK, co przy dużych możliwościach manewrowych lotnictwa zagęszcza sieć obronną rozpostartą nad krajem.

Jednostki radiotechniczne zdolne są do wykrycia środków napadu powietrznego daleko od granic kraju oraz do bezbłędnego śledzenia ich aż do chwili zniszczenia. Dalekie wykrycie celu przy współczesnych szybkościach — jest niezbędne, warunkuje bowiem natychmiastowe uruchomienie aktywnych środków walki. Czas na zniszczenie celu przemieszczającego się z szybkością dwóch i więcej tysięcy kilometrów na godzinę — czyli pokonującego przestrzeń 100 km w ciągu 3–4 minut — kurczy się coraz bardziej. Jeszcze tam, gdzie kilka lat temu czas ten wynosił 15–20 minut, dziś trwa on praktycznie trzy, a nawet cztery razy mniej. Stąd nieustanna potrzeba modernizacji techniki radiolokacyjnej, automatyzacji i półautomatyzacji procesów wykrywania, prowadzenia celów, meldowania czy dowodzenia, bowiem dziś bez udziału takich urządzeń najdoskonalsza nawet obsługa może okazać się zbyt powolną. Ogrom informacji, szybko zmieniające się sytuacje przekraczają możliwości człowieka.

Jak z powyższego wynika, w składzie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju występuje: lotnictwo myśliwskie OPK, artyleria rakietowa i lufowa OPK oraz wojska radiotechniczne. Te trzy główne trzony uzupełniają: ośrodki szkoleniowe, jednostki i pododdziały łączności, chemiczne, inżynieryjne, transportu, zaopatrzenia itp. Wojska OPK działają w składzie jednolitego systemu obrony powietrznej państw Układu Warszawskiego, w którym podstawową siłę stanowią rzecz jasna jednostki obrony powietrznej Armii Radzieckiej.

Uważnie śledząc często zmieniające się doktryny wojenne i coraz to nowe koncepcje użycia środków napadu powietrznego przez potencjalnego przeciwnika — państwa paktu NATO, nieustannie doskonalimy własny system obrony powietrznej kraju tak, aby na wypadek konfrontacji móc skutecznie przeciwstawić się zmasowanym uderzeniom z powietrza, jakie niewątpliwie skierowane byłyby na nasz kraj. Wojska OPK praktycznie rzecz biorąc w każdej chwili muszą być gotowe do wykonania postawionych im zadań i dlatego pełnią nieustanny dyżur na stanowiskach bojowych — w kabinach samolotów, przy wyrzutniach rakiet czy też przy wskaźnikach stacji radiolokacyjnych. W dziesięcioletnim okresie działalności Wojsk OPK niejednokrotnie spotykaliśmy się z próbami naruszania naszych granic powietrznych przez samoloty rozpoznawcze przeciwnika typu „Canberra", „Atlantic" i inne, które wyposażone w urządzenia do rozpoznania radioelektronicznego starały się rozszyfrować system naszej obrony. Niejednokrotnie też piloci państw NATO odprowadzani byli przez naszych myśliwców z bezpośredniej strefy polskich wód terytorialnych Bałtyku, podobnie jak okręty szpiegowskie typu „Pueblo". Nasi lotnicy mają już w tym względzie pewną wprawę, a wśród szpiegowskich samolotów przeciwnika „stałych znajomych", natomiast w archiwum naszego sztabu znajduje się coraz grubszy specjalny album ze zdjęciami sylwetek tego typu „turystów".

Każdy lot, każdy ruch takiego samolotu czy okrętu-szpiega, śledzony jest dokładnie przez naziemne i powietrzne środki wykrywania elektronicznego. Każda konkretna próba wtargnięcia do obszaru powietrznego Polski Ludowej spotyka się natychmiast z reakcją naszego systemu OPK.

Trzeba stwierdzić, iż na przestrzeni 10 lat istnienia Wojsk OPK zdołaliśmy osiągnąć duży postęp w obronie powietrznej naszych granic. Kilkakrotnie przecież w tym okresie modernizowaliśmy sprzęt lotniczy przechodząc stopniowo na coraz doskonalsze typy samolotów, o coraz lepszych parametrach lotnych. Udoskonaliliśmy bardzo wydatnie system wykrywania, powiadomiania i naprowadzania. Zmodernizowaliśmy wiele sprzętu artyleryjskiego, tak rakietowego, jak i środków lufowych. Słowem — starzejąc się jako wojska odmładzamy się równocześnie pod względem technicznym.

Nasz potencjalny przeciwnik w ciągu tych lat również modernizował i doskonalił swój sprzęt. Czasy, kiedy lekceważenie przeciwnika, niedocenianie jego siły, sprytu, przebiegłości, czy możliwości zaskoczenia, doprowadzały do przegrania bitwy lub nawet wojny — dawno już minęły. Dziś chcąc sumiennie i z pełną odpowiedzialnością wypełnić spoczywające na nas zadanie obrony Ojczyzny — musimy być gotowi zawsze i na najwyższym poziomie.

Najbardziej doskonała technika jest niczym bez udziału człowieka. Człowiek mądry, dobrze wyszkolony, dysponujący odpowiednimi nawykami technicznymi i manualnymi, a nade wszystko człowiek świadomy swoich ideowych i politycznych celów działania, patriota i internacjonalista, decyduje przecież o użyciu tej techniki. Zastosowanie jednego z tych elementów — nie wystarcza, oba natomiast, odpowiednio sprzęgnięte ze sobą dają w rezultacie swoisty układ, swoisty obwód zamknięty, oczekiwane sprzężenie zwrotne decydujące o sile tego układu.

O technice wspomniałem wcześniej, drugi element układu — człowiek, żołnierz Wojsk OPK — jest doskonały. Złożyło się na to wiele lat wytężonej, żmudnej pracy, pełnej wielu wyrzeczeń i twardego, męskiego hartu. Kadra oficerska i podoficerska Wojsk OPK, a także większość żołnierzy służby zasadniczej to doskonali fachowcy, dowódcy i wychowawcy. Żyjąc i pracując w trudnych, nierzadko w bardzo trudnych warunkach nieustannych dyżurów, ciągłego napięcia uwagi i woli — zahartowali się, zżyli, zrośli w zgrane, świetnie rozumiejące się kolektywy.

Służba w jednostkach Wojsk OPK nie należy do łatwych. O stopniu jej trudności w dużej mierze decyduje specyfika naszej służby. Działamy bowiem najczęściej w małych, kilkuosobowych grupach, na oddalonych od siebie stanowiskach bojowych. Na każdym z tych stanowisk dzieje się jednak coś bardzo ważnego, co ma bezpośredni związek z wykonaniem zadania bojowego całości, z ostatecznym wynikiem. Wszystkie razem stanowią dopiero wspólny łańcuch składający się na pojęcie — gotowość bojowa, na wykonanie zadania.

Jeśli więc o powodzeniu w walce decyduje bardzo często pojedynczy żołnierz, a równocześnie niezbędne jest wzajemne zazębianie się wszystkich ogniw łańcucha gotowości bojowej, to łatwo już domyślić się, że w Wojskach OPK nie ma mowy o przymrużaniu oka na niedoszkolenie czy też innego typu braki. Każdy, dosłownie każdy, najdrobniejszy nawet błąd czy niedopatrzenie może zadecydować o „pozytywnym" lub negatywnym rezultacie walki, rezultacie uzyskanym przez cały pododdział. Dlatego też w naszych wojskach nie ma i nie może być spraw i ludzi bardziej i mniej ważnych i potrzebnych. Po prostu — cały łańcuch musi być silny.

Bezbłędne posługiwanie się techniką, wysoka świadomość polityczna, hart i zdyscyplinowanie, pomysłowość, inicjatywa, zaradność i koleżeństwo — oto podstawowe cechy wszystkich żołnierzy Wojsk OPK, wpajane codziennie w pro-

cesie szkolenia i wychowania. Cechy niezbędne, imperatywne.

Skąd bierzemy takich ludzi? Czy stanowią oni elitę wybraną z szerokiego grona najlepszych? Raczej nie. Prawdą jest, że do Wojsk OPK kierowani są głównie specjaliści, bez których nie można by wyobrazić sobie obsługi skomplikowanego technicznie sprzętu, ale cechy żołnierza — OPK-owca ukształtowane są już na miejscu, w jednostkach, w trakcie dalszego procesu szkolenia i doskonalenia posiadanej wiedzy, kwalifikacji i nawyków.

Procesem wychowania, a więc kształtowania właściwej sylwetki oficera czy szeregowca w warunkach wojsk, zajmuje się wiele czynników i instytucji, począwszy od bezpośredniego przełożonego, poprzez aparat partyjno-polityczny, organizacje partyjne i młodzieżowe, a na kolektywach żołnierskich kończąc. W procesie tym istnieje bowiem, bo tak być musi, pełna korelacja poszczególnych ogniw oddziaływania międzyosobniczego z oddziaływaniem zbiorowym. A wszystko to razem staramy się czynić w atmosferze pełnej życzliwości i partyjnego, czy też koleżeńskiego zrozumienia.

nasz żołnierz czuł się współodpowiedzialny za wszystko co dzieje się w jego pododdziale, w jego jednostce, nie zdejmując rzecz jasna pełnej i jednoosobowej odpowiedzialności z żadnego z dowódców. Słowo „mój", zobowiązuje jednak do tego, by wszystko czym żyje jednostka stało się cząstką własnego życia, by młody człowiek w stalowym mundurze pamiętał o tym, iż jego stanowisko pracy, jego dział bojowy, jego sprzęt, którym się posługuje — winien być zawsze sprawny, osobista postawa — nienaganna, a zauważone niedociągnięcie niezależnie gdzie i u kogo wykryte — winno być natychmiast usunięte.

Surowy charakter naszej służby, codzienna męska postawa wobec życia i obowiązków nie może jednak przekształcać ludzi w ponure manekiny, w roboty obsługujące skomplikowany sprzęt. Nasi żołnierze mimo codziennego trudu dyżurowania są dziarscy, weseli i sympatyczni. Uprawiają sport, grają, śpiewają, śmieją się, cieszą się z sukcesów, martwią z porażek — słowem — są zwykłymi ludźmi. Kochają się, mają żony, dzieci, w większości są optymistami i żyją pełnią życia. Przecież służba wojskowa to nie tylko, choć przede wszystkim, obowiązek. Dla wielu ten surowy i twardy obowiązek może i powinien przeplatać się ze zwykłą młodzieńczą przygodą, z głębokim przeżyciem, które pozostanie w pamięci na długie lata życia.

styku z polem walki. Dlatego też stan moralno-polityczny naszych wojsk ma tak wielkie dla nas znaczenie. Jego kształtowaniu poświęcamy w naszej służbowej i partyjnej działalności wiele miejsca i czasu.

O sile obrony powietrznej naszego kraju decyduje więc wypadkowa, biorąca swój początek w nowoczesnej technice, doskonale wyszkolonych, mądrych ludziach oraz w ich pełnych zaangażowania i patriotyzmu postawach.

Ogromna większość naszej OPK-wskiej kadry zawodowej to członkowie lub kandydaci Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, duży procent żołnierzy służby zasadniczej to członkowie Kół Młodzieży Wojskowej. Działalność członków partii i KMW ma to do siebie, że statutowo zobowiązani są przez swe organizacje i rzeczywiście przodują we wszystkich dziedzinach życia wojskowego, w pracy służbowej, społecznej, w osobistym codziennym działaniu. Wiele cennych inicjatyw, wniosków i ich realizacji bierze swój początek właśnie na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, czy też Kół Młodzieży Wojskowej. Tam rodzą się podejmowane masowo czyny społeczne, tam wypracowuje się wiele form skutecznego działania wychowawczego, tam wreszcie wykuwa się charaktery i postawy przyszłych działaczy.



Dowódca Wojsk Obrony Powietrznej Kraju gen. dyw. pil. Roman Paszkowski gratuluje dowódcy zwycięskiego klucza kpt. pil. I. Mikurendzie (obecnie major) w zawodach lotnictwa myśliwskiego WOPK o tytuł Zespołowego Mistrza Walki.
Zdjęcie: WAF — Zb. Chmurzyński

Od klimatu pracy, od panujących w naszych jednostkach stosunków międzyludzkich uzależnione są wszak nasze sukcesy bojowe. Czynimy więc wszystko, co tylko jest w naszej wspólnej mocy, aby niczym nie obniżyć 10-letnich sukcesów. Jeśli trzeba — razem budujemy nowe obiekty wojskowe, jeśli trzeba — doskonalimy dotychczasowe. Staramy się czynić to po gospodarsku, oszczędnie, „z ołówkiem w ręku". Nasze bloki koszarowe urządzamy tak, aby w miarę możliwości zastępowały żołnierzom ich rodzinne domy, zaś stanowiska bojowe, aby prowadzona z nich działalność bojowa była jak najefektywniejsza.

W ciągu 10 lat istnienia zdołaliśmy naszą kadrę związać uczuciowo z Wojskami OPK, ukształtować serdeczne przywiązanie do macierzystych jednostek. Z czysto wojskowego punktu widzenia taki „lokalny patriotyzm" jest bardzo pożądany. Przecież zupełnie inaczej pełni się służbę w jednostce, którą uznaje się za swoją. Jest się z niej dumnym, dba o jej dobre imię, o coraz to nowe sukcesy. Gro kadry tak to czuje, mówiąc o swojej pracy używa nawet w sposób zupełnie naturalny zwrotów — „mój samolot", „moja rakieta", mój pododdział" itp.

Ten drobny zaimek dzierżawczy ma głęboki sens polityczny i wychowawczy. Dążymy bowiem do tego, aby każdy

W pracy wychowawczej, ba, nawet w pracy bojowej, odpowiedzialnej i wcale niełatwej, staramy się znaleźć miejsce i czas na ukazywanie podwładnym romantyzmu służby wojskowej, tego nieuchwytnego i niezdefiniowanego uczucia, jakie wytwarza klimat wojsk. Mundur wojskowy ma to do siebie, że trzeba go nie tylko cenić i szanować, ale i lubić. Ta najczęściej cicha i skryta miłość do munduru, do wojska, legła przecież u podstaw kiedyś podjętych decyzji o pozostaniu w wojsku na stałe, o potraktowaniu funkcji żołnierza—obrońcy jako zaszczytnego zawodu.

Jednym z istotnych czynników siły i gotowości bojowej naszej socjalistycznej armii jest wysoki stan moralno-polityczny żołnierzy. Jest to czynnik coraz bardziej brany pod uwagę we wszystkich armiach świata, szczególnie we współczesnych warunkach, jakie mogą zaistnieć na polu walki. Wojska OPK poprzez nieustanny dyżur bojowy — dniem i nocą, zimą i latem — jak gdyby na co dzień znajdują się w bezpośrednim

Od kilku już lat obserwujemy coraz wyższy poziom społecznego zaangażowania, który biorąc tylko za podstawę wymierną część żołnierskich czynów rośnie z roku na rok bardzo wydatnie. W 1969 roku wartość zrealizowanych zobowiązań osiągnęła sumę 13 milionów złotych, w 1970 r. już ponad 16 mln, a w roku 1971, roku wielkiego czynu podjęto z okazji VI Zjazdu Partii — blisko 20 mln zł. Wiele z tych zaangażowanych postaw znalazło ujście w pracy racjonalizatorskiej, w zdobywaniu funkcji zamiennych i drugich specjalności oraz innych licznych dziedzinach życia żołnierskiego.

Wojska OPK — wierna straż polskiego nieba — z dumą obchodzą obecnie swoje 10-lecie. W ciągu tych lat ciężkiej pracy zrobiliśmy bowiem bardzo wiele na rzecz umocnienia ludowej obronności. Najbliższe lata nie będą wcale łatwiejsze. Chcąc bowiem wypełnić powierzone nam zadania, musimy nadal doskonalić swoją technikę, swój kunszt bojowy. Musimy być czujni, odważni i zdecydowani. Tego oczekuje od nas Ojczyzna, cały naród. Tego zaufania nigdy nie zawiedziemy.



Kpr. MARIAN DOLMATA

Najlepszy żołnierz roku 1971 jednej z jednostek Wojsk Obrony Powietrznej Kraju — bo takim mianem obdarzyli go koledzy na uroczystym zebraniu żołnierskim.

Posiadacz odznaki Wzorowego Żołnierza II stopnia, jest również klasowym specjalistą wojskowym II stopnia. Wzorowy podoficer, w ciągu dotychczasowej służby wojskowej opanował dwie specjalności wojskowe, pozwalające mu na wykonywanie dwóch różnych funkcji służbowych. Dowodzona przez niego drużyna osiąga bardzo dobre wyniki w szkoleniu i dyscyplinie wojskowej. Jest aktywistą organizacji KMW, pełni również funkcję społeczną w Radzie Klubu Żołnierskiego.



St. sierż. ZYGMUNT ZAWADZKI

„Mechanik o złotych rękach" — mówią o nim przełożeni i koledzy w jednostce. W Wojskach OPK służbę wojskową pełni już od roku 1958, ciesząc się zawsze opinią wzorowego żołnierza i specjalisty.

W miarę unowocześniania lotnictwa i wyposażania go w nowe typy samolotów bojowych, systematycznie doskonalił swoje kwalifikacje zawodowe, uzyskując I klasę specjalisty lotniczego. Lubi swój zawód, a powierzone jego pieczy smukłe sylwetki pościgowców są zawsze sprawne. Lubiany wśród pilotów i personelu technicznego, cieszy się także zasłużonym autorytetem wśród przełożonych.



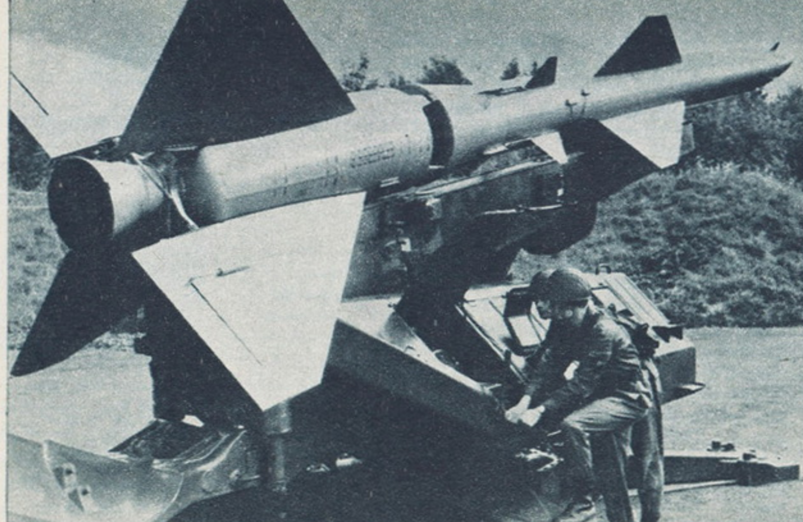
Kpr. ROMUALD BADURA

Przodujący mechanik lotniczy, wzorowy żołnierz, dobry kolega i aktywny działacz KMW — taką opinią cieszy się w jednostce, dokąd otrzymał skierowanie po ukończeniu Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych w Zamościu.

Jest posiadaczem tytułu i odznaki Wzorowy Żołnierz III stopnia, otrzymanymi za wzorowe wywiązywanie się z obowiązków służbowych i aktywną działalność społeczno-polityczną w organizacji KMW.

Prywatnie z zamiłowaniem zajmuje się turystyką, aktualnie jest aktywnym działaczem koła PTTK, istniejącego przy macierzystej jednostce.

W pracy z podwładnymi i w stosunkach koleżeńskich cechuje go takt, z łatwością przekazuje swoje umiejętności młodszym kolegom. Ze swojej drużyny potrafił stworzyć zwarty kolektyw zajmujący pierwsze miejsce we współzawodnictwie macierzystego pododdziału.



RAKIETOWY DYŻUR BOJOWY

BOJOWE dyżury obrony powietrznej kraju: Na stanowiskach startowych rakiet „ziemia-powietrze" i na lotniskach, w kabinach dowodzenia i na posterunkach wojsk radiotechnicznych. Dzień i noc. Straż polskiego nieba czuwa bez przerw.

Stacje radiolokacyjne każdej minuty przekazują dane o sytuacji powietrznej, dowódcy wprowadzają do niej elementy rzeczywistego zagrożenia. Z pasów startowych wylatują odrzutowce lotnictwa przechwytującego, unoszą się ku górze rakiety i lufy armat. Trwa systematyczne doskonalenie powietrznej kontry Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w coraz to nowych, najbardziej zaskakujących sytuacjach. W każdej bowiem chwili może być zdradziecko przekroczona przez ewentualnego agresora granica między POKOJEM A WOJNĄ!...

Pewnego dnia siły powietrznej tarczy otrzymały zadanie szczególne: muszą przenieść się w inny rejon w celu zorganizowania jego obrony.

W formacjach wiadomo już, że to wyjazd na strzelania bojowe.

MANEWR W NIEZNANE

Rampa kolejowa. Załadunek. Transport. Mapa nowego rejonu, nad którym zostanie rozpięta rakietowo-powietrzna tarcza, zapełnia się znakami taktycznymi ugrupowania bojowego. Pierwsze meldują gotowość stanowiska dowodzenia oraz łącznościowcy. Wkrótce gotowość osiągają pozostałe ogniwa obrony. Natychmiast też rozpoczynają się dyżury bojowe. Anteny stacji radiolokacyjnych zaczęły swój monotonny kołowrót, przeczesując niebo.

Nikogo nie dziwi wysokie tempo działań — jest to bowiem tempo typowe dla żołnierzy z tego rodzaju wojsk, które w wypadku zagrożenia pierwsze przyjmą na siebie uderzenie. Wszak Wojska Obrony Kraju nazywa się często „wojskami pierwszych pięciu minut wojny". Podobne ćwiczenia i treningi odbywają się przecież codziennie w różnych rejonach kraju. Nie jest to tempo zaskakujące, gdyż jak wiemy po dziesięciu latach istnienia Wojsk Obrony Powietrznej Kraju wyrośli już specjaliści, którzy do perfekcji doprowadzili sposoby organizacji, wykrywania, powiadamiania oraz zwalczania różnych celów powietrznych.

A początki nie były łatwe. Pamiętajmy, były to lata, kiedy nad terytoriami państw obozu socjalistycznego próbowały przelatywać stratosferyczne samoloty szpiegowskie. Z owych lat pamiętam wypowiedź jednego z pilotów, który, mimo że wyciągał ze swojej maszyny wszystko, co mógł, nie zdołał jednak podejść do szpiega na odległość zasięgu broni pokładowej.

Próby szpiegowskiej penetracji skończyły się jednak, jak wiemy, szybko. Pamiętnego 1 maja 1960 r. żołnierze radzieckich wojsk obrony powietrznej pierwszą rakietą strącili szpiegowski samolot U-2 kapitana Powersa, przelatujący nad terytorium Związku Radzieckiego.

I to było najbardziej przekonywające ostrzeżenie!

Podobne rakiety szybko trafiły na wyposażenie polskich Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Wprawdzie jeszcze i dziś szpiegowską działalność próbują kontynuować następcy strąconego szpiega z firmy NATO i Spółka, ale nauczeni doświadczeniem, robią to już ostrożnie — z daleka od naszych morskich granic!

Wprowadzenie sprzętu rakietowego zmusiło wielu doświadczonych artylerzystów przeciwlotników do przekwalifikowania się i poznania z gruntu nowego pod względem jakości sprzętu.

— Było to dla mnie najtrudniejsze zadanie, jakie kiedykolwiek otrzymałem — wspomina w czasie zajęć jeden z dowódców, dawny klasyczny artylerzysta.

I rzeczywiście było to zadanie złożone. Tym trudniejsze, że nowy sprzęt, który nadchodził do Polski, trzeba było opanować w niezmiernie krótkim czasie.

Niebo nad krajem nie mogło być otwarte!

Pierwsi specjaliści nowego rodzaju wojsk, po powrocie z przeszkolenia w wojskowych uczelniach ZSRR, rozpoczynają intensywne szkolenie nowych specjalistów w kraju. Brak było wówczas bazy szkoleniowej, podręczników, doświadczenia. Ba, brak było nawet polskiej terminologii technicznej. Wszystko trzeba było tworzyć od podstaw!

Pierwsze i kolejne strzelania rakietowe prowadzone na radzieckich poligonach stanowiły doskonałą okazję do szerokiej wymiany doświadczeń szkoleniowych, ogniowych, technicznych. Miałem okazję oglądać tego rodzaju bojowe starty rakiet; za każdym razem efektem ich było strącenie celu. Piszę o tym szczegółowo w zbiorze reportaży pt. „Rakietowa tarcza" — pierwszej książce o żołnierzach polskich rakiet, która już wkrótce znajdzie się w księgarniach.

Dawno minął okres pospiesznego przekwalifikowania kadry...

BATALIA RAKIETOWO-LOTNICZA I RADIOTECHNICZNA

Trwają gorące dni rakietowo-lotniczego szkolenia w nowym rejonie poligonu. Rozwiązywane są skomplikowane sytuacje taktyczne i techniczne. Cele powietrzne, w tym bezpilotowe środki napadu, atakują pojedynczo i grupowo. Z północy i z południa, ze wschodu i z zachodu. Na wysokościach stratosferycznych i na niskich pułapach. Bojowe treningi trwają bez przerwy.

Kolejnego dnia — odpieranie nowych ataków. Ale choć wszystko zostaje zrobione, aby pierwszymi rakietami „ziemia-powietrze" bądź „powietrze-powietrze" zniszczyć latające cele, to jednak nie pada komenda otwarcia ognia. Wykonywanie zadań kończy się kontrolnym treningiem. Środki napadu powietrznego wracają do bazy.

A za godzinę ekrany stacji radiolokacyjnych ponownie alarmują o zbliżaniu się powietrznego ataku. Znów nawigator naprowadzenia kieruje pilotów na przechwycenie celów. Ponownie rakiety „ziemia-powietrze" unoszą swe nosy ku górze.

I właśnie w takim momencie rozpoczęła się gra o najwyższą stawkę.

Powietrze przeszywa błysk startującej rakiety wyskakującej z naziemnej wyrzutni startowej. W innym momencie widać, jak spod kadłuba MIG-21 wylatuje złocista smuga.

Na ekranie stacji radiolokacyjnej, który obserwuję, pojawiły się nowe świetlne punkty. Niektóre z nich zbliżają się gwałtownie ku sobie. I tylko wprawne oczy specjalistów odróżniają, który z tych świetlnych znaków jest bezpilotowym celem, a który — ścigającą go rakietą obrony.

Oto widzę jak po starcie wznosi się w powietrze jedna z odpalonych rakiet „ziemia-powietrze". Już wyczerpał się i zostaje automatycznie odrzucony jej pierwszy człon. Leci jeszcze parę sekund ku górze siłą rozpędu, wreszcie spada. Ale zasadniczy człon pocisku rakietowego uzbrojony w głowicę szybuje dalej z olbrzymią prędkością. Wprost ku atakującemu celowi. Już jest blisko!

I oto rakieta rozpryskuje się. Prawie w tym samym momencie lot ponaddźwiękowego celu, imitującego środek napadu powietrznego, załamuje się gwałtownie. Rozświetlają się jakieś błyski. I wszystko zaczyna opadać ku ziemi.

A więc tak wygląda zniszczenie jednego ze środków napadu powietrznego. Równie celne są rakiety „powietrze-powietrze" odpalane przez pilotów z MIG-21 współdziałających z artylerzystami rakietowcami.

Batalia szkoleniowa elementów rakietowo-lotniczej tarczy trwa.

Z odległego lotniska startują kolejne bezpilotowe cele.

One także zostają zniszczone tego poligonowego dnia.

Wróg nie przejdzie!

Poligonowe stanowisko dowodzenia dokładnie rejestruje wyniki działań. Minister Obrony Narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski, który wraz z Szefem Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. Janem Czaplą śledził dynamikę rozgrywania powietrznej kontry, przyjmuje meldunek od dowódcy Wojsk Obrony Powietrznej Kraju gen. dyw. Romana Paszkowskiego o wykonaniu zadań:

— Napad powietrzny nie przekroczył strzeżonej strefy. Wszystkie cele zostały zniszczone!

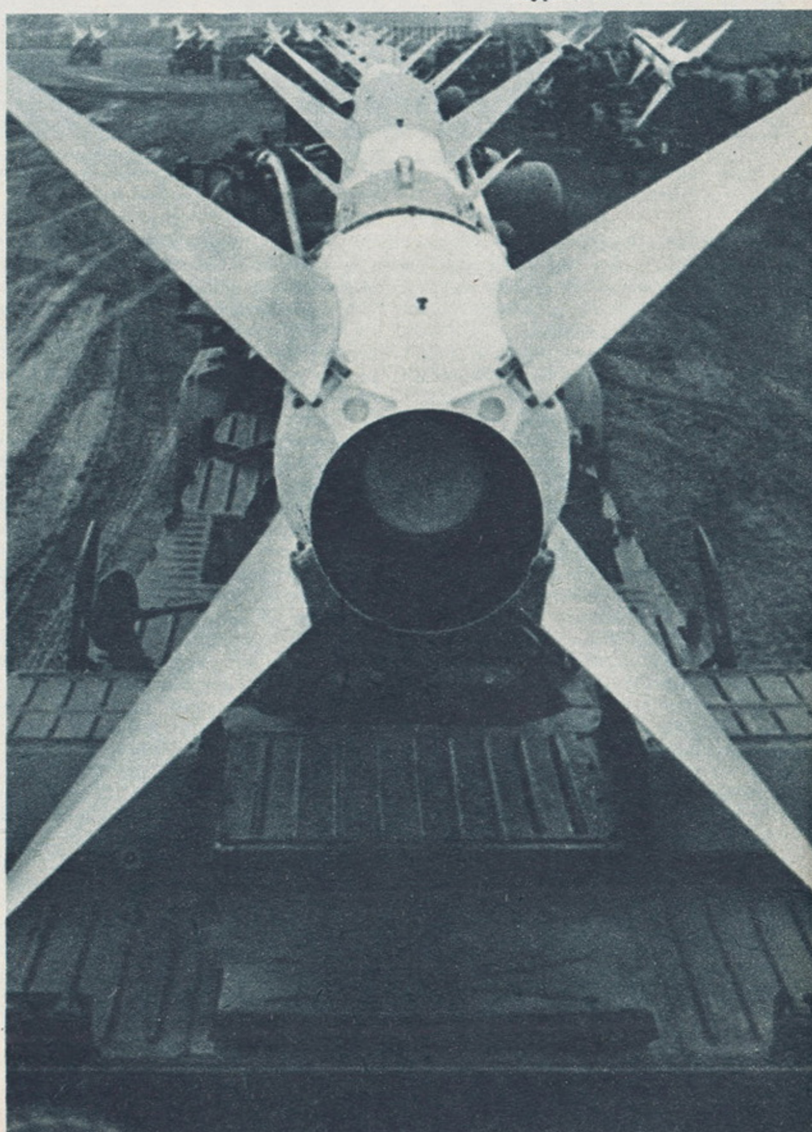
DYŻUR BOJOWY TRWA!

Na poligonie zostaje wprowadzona nowa sytuacja taktyczna. Sprzęt przygotowany jest do kolejnego manewru. Wyrzutnie rakietowe wracają do macierzystych garnizonów. Już są na miejscu. Żołnierze przystąpili już do pełnienia kolejnego dyżuru, gotowi w każdej chwili do wykonania zadań.

Dyżur bojowy Wojsk Obrony Powietrznej Kraju trwa bowiem bez żadnych przerw!

Ppłk CZESŁAW GAWEŁ

Zdjęcia: WAF — St. Iwan i J. Fil





Żołnierski Teatr Poezji jednej z jednostek WOPK.

KULTURA I OŚWIATA NA CO DZIEŃ

OBCHODY dziesięciolecia Wojsk OPK są doskonałą okazją do zaprezentowania syntetycznego bilansu działalności kulturalno-oświatowej, która, jako nieodłączna część składowa pracy partyjno-politycznej, jest równocześnie planowym i celowym procesem dydaktyczno-wychowawczym. Istotę tego działania stanowi: wszechstronne, kulturalne, moralne, intelektualne i emocjonalne rozwijanie osobowości jej uczestników, współuczestniczenie w kształtowaniu postaw żołnierzy zgodnie z wymogami współczesnego życia i służby wojskowej oraz stworzenie warunków do regeneracji sił fizycznych i psychicznych, co w warunkach specyfiki życia w jednostkach obrony powietrznej — ma znaczenie zasadnicze.

Staramy się na co dzień realizować wśród żołnierzy program działalności kulturalno-oświatowej, który z biernych odbiorców kultury przekształca ich w jej współuczestników i twórców — zaszczepia nawyki kultury osobistej, higieny psychicznej i fizycznej — pomaga w kształtowaniu właściwych stosunków międzyludzkich, kultury pracy oraz rozszerza krąg doznań estetycznych..

Te cele i zadania są realizowane wielokierunkowo, w oparciu o istniejącą sieć ośrodków kulturalno-oświatowych, bibliotek, planową działalność w tym zakresie dowódców i aparatu partyjno-politycznego różnych szczebli oraz aktywny współudział szeregu organizacji społecznych, a głównie Kół Młodzieży Wojskowej, Organizacji Rodzin Wojskowych i Rad Zakładowych Związków Zawodowych.

Różnorodne są płaszczyzny oddziaływania kulturalnego w Wojskach OPK — od działalności oświatowej, poprzez szeroko pojętą działalność kulturalno-artystyczną — do szerzenia wiedzy o kraju formami turystyczno-krajoznawczymi.

Wysoki poziom techniki, jaką dysponują wojska OPK, oraz problemy współczesnego życia i służby wojskowej stawiają szczególne zadania przed pracą oświatową. Jej wszechstronne krzewienie uważamy za jeden z podstawowych obowiązków. Temu celowi służą m. in. nie tylko setki wygłaszanych odczytów, referatów i prelekcji o charakterze naukowym, popularnonaukowym i powszechnym, lecz również szeroko pojęta działalność w zakresie systematycznego kształcenia i dokształcania kadry zawodowej, członków jej rodzin, pracowników cywilnych i żołnierzy służby zasadniczej. Poważną rolę spełniają tu biblioteki dysponujące już pokaźnym, bo liczącym prawie 400 tysięcy pozycji — księgozbiorem. Inicjują one i realizują wiele form popularyzujących książki i czytelnictwo, prowadzą działalność o charakterze instruktorsko-metodycznym wśród rzesz żołnierzy, organizują szeroką i wszechstronną pomoc w przygotowaniu się do zajęć wykładowców i słuchaczy, realizują interesujące konkursy czytelnicze. Wskaźniki czytelnictwa w jednostkach OPK należą zresztą do najwyższych w wojsku, a miarą osiągnięć w tym zakresie są czołowe miejsca uzyskiwane przez naszych żołnierzy w ogólnowojskowych konkursach czytelniczych (w latach 1970 i 1971 — II miejsce).

Dorobek oświatowy byłby niepełny bez wskazania na rozwiniętą działalność Uniwersytetów Powszechnych, które w 10-leciu ukończyło kilka tysięcy osób. kursy nauki języków obcych oraz żołnierskie zespoły i koła zainteresowań, głównie politechniczne. Od 1965 roku szereg jednostek OPK udziela także pomocy rolnictwu poprzez szkolenie grup żołnierzy w zakresie chemizacji rolnictwa i oświaty rolnej. Ukończyło je do chwili obecnej ponad 2 tysiące osób.

Ważną rolę spełnia także działalność w dziedzinie kulturalno-artystycznej, zmierzająca do wzbudzenia i zaspokojenia zainteresowań środowiska różnymi formami i kierunkami sztuki, wzbogacania zasobu jego wiedzy w tym zakresie, rozwijania osobistych uzdolnień artystycznych. Żołnierze, rodziny kadry zawodowej i pracownicy cywilni wojsk OPK oglądają dziesiątki wartościowych filmów, sztuk teatralnych, wystaw, słuchają różnorodnych koncertów oraz czynnie włączają się do amatorskiej działalności artystycznej. Dla zaspokojenia potrzeb w tej dziedzinie organizowane są konkursy z zakresu plastyki, fotografii, filmu amatorskiego; odbywają się wieczornice artystyczne, spotkania z twórcami, dyskusje oraz przeglądy amatorskich zespołów artystycznych różnych form, szczególnie estradowych i poetyckich, których aktualnie pracuje kilkaset. Istotne jest, że są one często — w tzw. oddalonych garnizonach — jedynymi popularyzatorami muzyki i pieśni wojskowej wśród miejscowego społeczeństwa. Wielu członków tych zespołów bierze udział w eliminacjach ogólnopolskich, takich jak Festiwal Piosenki Radzieckiej, Festiwal Teatrów Poezji, Konkurs Recytatorski i in.

Interesująco rozwija się w naszych jednostkach sztuka użytkowa, mając na celu zapewnienie estetycznego wyglądu nie tylko ośrodkom kulturalno-oświatowym i świetlicom żołnierskim, lecz także koszarom i zewnętrznym rejonom zakwaterowania. Szczególnie cenna jest tu pomysłowość i wyzwalanie społecznej inicjatywy.

Pragniemy i dążymy do tego w codziennym działaniu, by żołnierz Wojsk OPK był człowiekiem kulturalnym w pełnym tego słowa znaczeniu, ideowym i żarliwym patriotą swego kraju, by czuł się dumny z przynależności do wielkiej rodziny, czujnie strzegącej polskiego nieba.

WŁADYSŁAW CZECHOWICZ

W amatorskich zespołach estradowych jednostek WOPK pracuje wiele dziewcząt i kobiet — pracownic cywilnych, członkiń rodzin wojskowych i instytucji, z którymi współpracują jednostki WOPK.





Sierż. szt.
JAN
KOWALSKI

Jest wzorem podoficera zawodowego. Potrafi zawsze umiejętnie godzić obowiązki służbowe ze społecznymi i osobistymi. Swoją codzienną działalnością w dużej mierze przyczynia się do umacniania gotowości bojowej jednostki i utrzymania wzorowego porządku wojskowego.

Ma duże zasługi w wychowaniu wielu żołnierzy — społeczników, przodujących w szkoleniu nie tylko podczas służby wojskowej, ale również w późniejszej pracy na odcinku cywilnym.

W okresie przed VI Zjazdem PZPR uczestniczył osobiście w realizacji wielu cennych zobowiązań, zmierzających do wypracowania procesu szkolenia specjalistycznego powierzonych jego opiece żołnierzy.



Ml. chor.
JANUSZ
CZACHOROWSKI

Od szeregu lat zajmuje odpowiedzialne stanowisko w służbie technicznej, do której trafił dzięki wrodzonemu zamiłowaniu *do majsterkowania. Aktywny racjonalizator,* poszczycić się może dobrymi osiągnięciami w działalności w ruchu wynalazczości i racjonalizacji. Towarzyski i lubiany przez kolegów chorąży cieszy się również zasłużonym autorytetem wśród przełożonych.

Ma również swój udział w rozbudowie bazy szkoleniowej jednostki, a szczególnie w dziedzinie motoryzacji, z którą jest za pan brat, dzięki wiadomościom uzyskanym w Technikum Samochodowym, do którego aktualnie uczęszcza, w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych.



Sierż. szt.
JAN
ZIELKE

Starszy mechanik uzbrojenia jednej z jednostek artyleryjskich Wojsk OPK, cieszy się opinią rozmiłowanego w technice podoficera. Jeszcze był żołnierzem służby zasadniczej, kiedy wyznaczono go na stanowisko podoficera zawodowego, a w kilka miesięcy później, będąc już w służbie nadterminowej, pełnił obowiązki kierownika rusznikarni.

W ubiegłym roku, dla uczczenia 10 rocznicy utworzenia Wojsk OPK, wraz z innymi żołnierzami zobowiązał się wykonać wniosek racjonalizatorski, umożliwiający zasilanie armat przeciwlotniczych z sieci lokalnej.

Poza pracą zawodową interesuje się fotografiką, popularyzując to pożyteczne hobby wśród kadry i żołnierzy służby zasadniczej. Prace fotoamatora sierż. szt. Jana Zielke znajdują się wśród innych zdjęć uczestniczących w konkursie zorganizowanym przez Zarząd Polityczny WOPK z okazji 10-lecia Wojsk OPK.



Sierż. szt. IGNACY LEJA

Jest autorem wielu cennych wniosków racjonalizatorskich, usprawniających proces obsługi i eksploatacji samochodów. Był jednym z tych, którzy uczestniczyli w zlocie przodujących żołnierzy służby samochodowej Wojsk OPK. A oto niektóre z jego pomysłów racjonalizatorskich: urządzenie do napełniania układów pędnych, urządzenie do naprawy hamulców, zapalniczka elektryczna do gazów technicznych przy spawaczu, ściągacz do zaworów i wiele innych. Aktualnie pracuje nad urządzeniem do zdejmowania tylnych mostów skrzyni biegów.

Przełożeni znając jego pasję i zamiłowanie do majsterkowania twierdzą, że sierż. szt. Ignacy Leja ma już w zanadrzu nowe, ciekawe propozycje, z którymi na razie nie zdradza się nikomu.



St. szer. STANISŁAW MURAS

Kierowca o złotych rękach — powiadają o nim bezpośredni i wyżsi przełożeni. Nie zdarzyło się nigdy, aby powierzona jego opiece czarna „Wolga" była niesprawna. Skromny i zdyscyplinowany żołnierz, jest posiadaczem odznaki Wzorowego Żołnierza i Wzorowego Kierowcy.

Popularnie zwany „Stasio" należy do przodujących żołnierzy-kierowców Wojsk OPK, a o jego umiejętnościach i znajomości zawodu kierowcy świadczyć może fakt zdobycia zaszczytnego III miejsca w czasie konkursu zorganizowanego z okazji zlotu przodujących kierowców Wojsk OPK.



St. szer. EUGENIUSZ DANKSZA

Cieszy się opinią doskonałego fachowca i specjalisty. Podobnie pozytywnie wyrażają się o nim piloci latający na obsługiwanym przez niego śmigłowcu, będącym zawsze w stałej gotowości bojowej. Posiadacz odznaki specjalisty III klasy oraz odznak Wzorowego Żołnierza II i III stopnia, cieszy się szacunkiem i sympatią wśród kolegów. Wyrazem tego jest fakt powierzenia mu odpowiedzialnej funkcji przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego. Z powierzonych mu wielu funkcji społecznych wywiązuje się bez zarzutu.

Zdjęcia: H. Bugajski



Najlepsi z najlepszych, czyli Klucz Służby Socjalistycznej, dowodzony przez mjra Ireneusza Mikurendę (na zdjęciu pierwszy z lewej, jeszcze w stopniu kapitana), który w 1971 r. zdobył tytuł zespołowego mistrza walki w lotnictwie myśliwskim Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Zdjęcie: WAF — Zb. Chmurzyński

Najlepsi z najlepszych

WSPÓŁZAWODNICTWO w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju narodziło się jako jedna z form socjalistycznego zaangażowania żołnierzy. Żołnierze Wojsk OPK od początku współzawodnictwa gremialnie ubiegają się o zaszczytne miano Wzorowego Żołnierza I, II i III stopnia, Wzorowego Kierowcy oraz o podnoszenie swoich kwalifikacji specjalistycznych. Z roku na rok rozwijało się przodownictwo indywidualne, by z czasem przerodzić się w wyższą formę — współzawodnictwo zespołowe.

Na tym odcinku inicjatywę w swoje ręce przejmują Koła Młodzieży Wojskowej, które w swoich szeregach zrzeszają 79 procent ogółu żołnierzy. W Drużynach Służby Socjalistycznej KMW-owcy stanowią 88 procent ich członków. Konstruktywna rola KMW w procesie tworzenia zespołowego ruchu przodownictwa została wysoko oceniona przez Dowódcę Wojsk OPK na ostatnim spotkaniu z aktywem KMW tych wojsk.

W wojskach OPK działa kilkaset Drużyn Służby Socjalistycznej i Kluczy Służby Socjalistycznej. Dwukrotnie więcej drużyn, kluczy i zespołów żołnierskich ubiega się o to zaszczytne miano. Co trzeci żołnierz nosi na kieszeni munduru odznakę Wzorowego Żołnierza lub Wzorowego Kierowcy. Co drugi szczyci się posiadaniem klasy wojskowego specjalisty. Co czwarty jest członkiem przodującego kolektywu żołnierskiego lub należy do zespołu żołnierzy ubiegających się o tytuł członka Drużyny Służby Socjalistycznej, Klucza Służby Socjalistycznej lub innego pododdziału specjalistów w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju.

KLUCZE SŁUŻBY SOCJALISTYCZNEJ

STANOWIĄ wyższą formę przodownictwa zespołowego personelu lotniczego i zasadniczym ich zadaniem jest doskonalenie procesu szkolenia w powietrzu, kształtowanie koleżeństwa oraz umiejętności zespołowego działania, nieodłącznych czynników wysokiej gotowości bojowej.

Pierwsze Klucze Służby Socjalistycznej w lotnictwie myśliwskim Wojsk OPK utworzone zostały w 1964 roku. W okresie minionych 8 lat ruch ten stał się bardzo popularny, o czym świadczy fakt, że obejmuje on swym zasięgiem coraz szersze grono pilotów. Szlachetna rywalizacja o miano najlepszego KSS lotnictwa myśliwskiego Wojsk OPK zademonstrowana została podczas ubiegłorocznych zawodów o tytuł Zespołowego Mistrza Walki Powietrznej Wojsk OPK. Ten zaszczytny tytuł zdobył kolektyw dowodzony przez mjr. pil. **Ireneusza Mikurendę.** W zespole zwycięskiego Klucza Służby Socjalistycznej znaleźli się piloci: kpt. **Aleksander Ciołek,** porucznicy **Stanisław Sieroń** i **Henryk Wrzesień** oraz nawigator kpt. **Edward Kowalewski.** Zademonstrowane podczas zawodów umiejętności lotników, a zwłaszcza opanowanie do perfekcji wyższego pilotażu, wzbudziły zachwyt przedstawicieli kierownictwa MON i licznych widzów zgromadzonych na lotnisku 1 pułku lotnictwa myśliwskiego OPK „Warszawa".

Ilość KSS w Wojskach OPK powiększa się corocznie o nowe kolektywy, zgłaszające chęć przystąpienia do wyższych form zespołowego współzawodnictwa o miano najlepszego klucza w jednostce, a zarazem walki o uzyskanie najwyższych wskaźników gotowości bojowej.

I chociaż członkami KSS są doskonali piloci, latający w każdych warunkach atmosferycznych w dzień i w nocy — są wśród nich najlepsi z najlepszych, jak wspomniany uprzednio mjr pil. **Ireneusz Mikurenda**, kpt. pil. **Gwidon Maria Haławin**, kpt. pil. **Józef Leszek Janicki** oraz wielu innych dowódców, kluczy i pilotów, wykonujących wzorowo swoje obowiązki służbowe z myślą o bezpieczeństwie polskiego nieba i granic ojczystego kraju.

JAN CHOIŃSKI
MARIAN WIRKUS

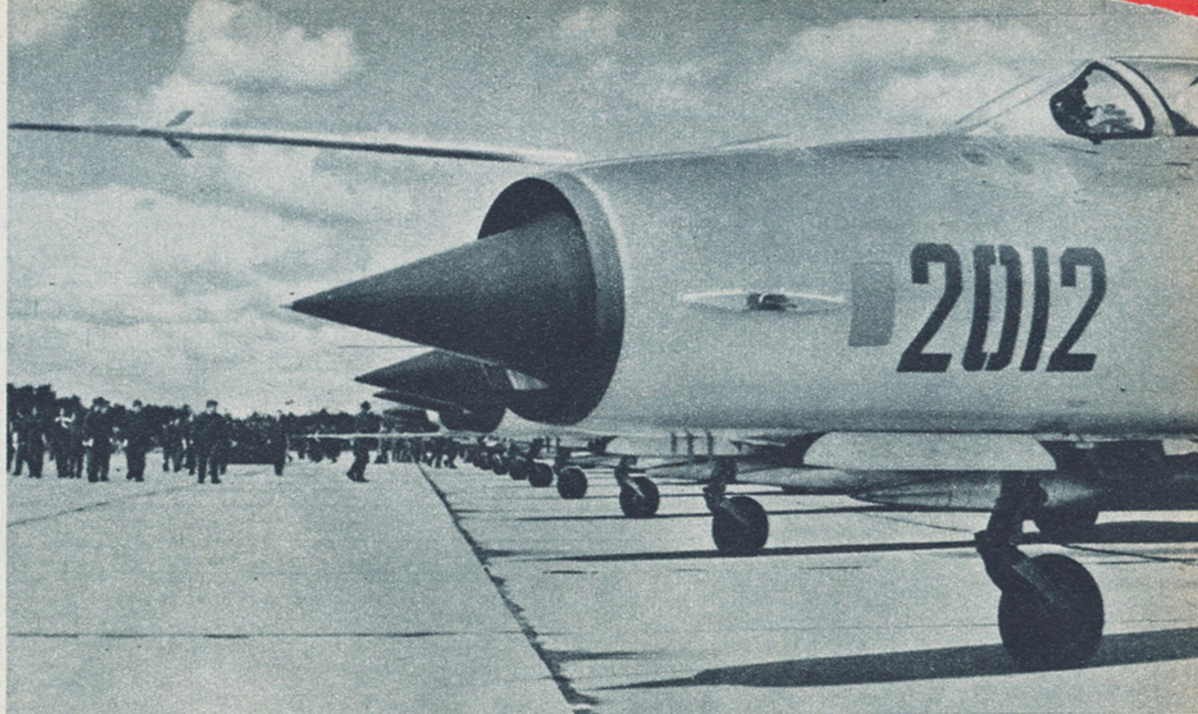
ROLA i zadania obrony powietrznej kraju w dowolnym okresie zależą przede wszystkim od poziomu rozwoju środków napadu powietrznego oraz właściwości uzbrojenia, które stosuje się już teraz lub będzie się stosować w przyszłości do rażenia celów naziemnych albo nawodnych. Im większymi możliwościami bojowymi dysponuje lotnictwo i środki bezpilotowe, tym bardziej niebezpieczny i niszczący będzie napad powietrzny oraz siłą rzeczy, tym ważniejszą i donioślejszą staje się rola obrony powietrznej.

Rozwój środków napadu powietrznego wysunął w sposób naturalny obronę powietrzną kraju do rzędu ważniejszych przedsięwzięć w systemie obrony państwa. Znaczenie obrony powietrznej kraju staje się jeszcze bardziej oczywiste, jeśli rozpatrzymy rolę czynnika ekonomicznego i moralnego we współczesnej wojnie, rolę zaplecza kraju z jego ludnością i gospodarką narodową.

We współczesnej wojnie zapleczem staje się cały kraj — ze wszystkimi jego materialnymi, ludzkimi i moralnymi zasobami. Przemysł, rolnictwo, transport, łączność i wszystkie siły narodu są mobilizowane do zaspokojenia potrzeb wojny. Świadczy o tym wymownie fakt, że dla prowadzenia drugiej wojny światowej kraje walczące przeznaczały dwie trzecie dochodu narodowego, przy czym 80% wszystkich wydatków wojennych pochłania produkcja sprzętu wojennego.

Znaczenia obrony powietrznej kraju nie wyczerpuje wyłącznie jej rola tarczy dla gospodarki narodowej i ludności. Rola jej jest znacznie szersza, gdyż najczęściej na terytorium kraju w głębiej położonych terenach znajdują się nie tylko fabryki, zakłady energetyczne, transport i ludność, ale również ważniejsze obiekty wojskowe, które na samym początku wojny mogą być najbardziej prawdopodobnymi celami dla nieprzyjacielskich nalotów z powietrza.

Zarówno charakter, jak i zadania wojsk obrony powietrznej dostosowane są do aktualnych potrzeb, wynikających z ich przeznaczenia. Rozwój i stałe doskonalenie nieprzyjacielskich środków napadu powietrznego i wynikająca stąd konieczność zorganizowania systemu skutecznej obrony wymaga szkolenia i pracy bojowej naszych wojsk.



Przed lotami. Naddźwiękowe samoloty myśliwskie MiG-21 Wojsk OPK. Zdjęcie: J. Skrzypek

WOJSKA OBRONY POWIETRZNEJ KRAJU

Ppłk mgr JÓZEF SKRZYPEK

W celu skutecznego zwalczania wymienionych środków napadu powietrznego utworzony został u nas specjalny rodzaj Sił Zbrojnych — Wojska Obrony Powietrznej Kraju. Są one wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, pozwalający na szybkie wykrycie, zidentyfikowanie i zniszczenie dowolnego celu powietrznego, znajdującego się na dalekich podejściach do bronionego obiektu.

Stałe doskonalenie umiejętności w zwalczaniu środków napadu powietrznego oraz utrzymywanie w nieprzerwanej gotowości bojowej do natychmiastowego działania, zapewnia niedopuszczenie nieprzyjaciela w głąb obszaru kraju.

Jak już powiedzieliśmy wyżej — z racji wykonywanych zadań — Wojska Obrony Powietrznej Kraju składają się z trzech podstawowych rodzajów wojsk:

— lotnictwa myśliwskiego;
— artylerii rakietowej i lufowej;
— wojsk radiotechnicznych.

Ponadto w skład Wojsk OPK wchodzą jednostki zabezpieczające działania wspomnianych wyżej trzech podstawowych rodzajów wojsk.

Przejdźmy więc do omówienia poszczególnych elementów składowych Wojsk OPK.

LOTNICTWO MYŚLIWSKIE

Cechami charakterystycznymi samolotów myśliwskich są:

— duże prędkości, pozwalające na zbliżenie się do powietrznego przeciwnika i prowadzenie z nim walki powietrznej;
— duża prędkość wznoszenia się i zdolności manewrowania, co zapewnia zajęcie dogodnej pozycji do ataku na nieprzyjaciela;
— duży pułap działania, dający możliwość manewru w płaszczyźnie pionowej;
— duża siła rażenia.

Lotnictwo myśliwskie Wojsk OPK przeszło burzliwą drogę rozwoju. Począwszy od roku 1950 jednostki polskiego lotnictwa myśliwskiego otrzymały samoloty odrzutowe Jak-23 i MiG-15. W następnych latach były wyposażane w coraz to nowsze wersje samolotów odrzutowych, bardziej doskonałych, jak: MiG-15 bis i MiG-17. Samoloty odrzutowe zbliżały się coraz bardziej do możliwości przekroczenia prędkości dźwięku, latając z prędkościami prawie dwukrotnie większymi od poprzednich myśliwskich samolotów tłokowych. Ponadto samoloty te posiadały silniki umożliwiające włączenie tzw. dopalania, które pozwalało uzyskać przyrost ciągu. Miało to duże znaczenie przy osiąganiu maksymalnego pułapu przez samolot odrzutowy w bardzo krótkim czasie. Pułap ten był o 50% większy od osiąganego przez samoloty tłokowe i wynosił prawie 16 tysięcy metrów.

Oprócz wymienionych zalet myśliwskie samoloty odrzutowe posiadały jeszcze szereg innych cech mających ogromne znaczenie przy prowadzeniu walki powietrznej ze środkami napadu powietrznego nieprzyjaciela, takich jak:

— uzbrojenie składające się z większej ilości punktów ogniowych i to o kalibrze 23 mm i 37 mm;
— wyposażenie i oprzyrządowanie samolotu myśliwskiego umożliwiające wykonywanie lotu we wszystkich warunkach atmosferycznych w dzień i w nocy;
— dokładność nawigowania samolotem, wznowienie utraconej orientacji oraz bezpieczeństwo załogi.

Po niedługim okresie zostaje wprowadzony na uzbrojenie polskich Wojsk Obrony Powietrznej Kraju samolot MiG-19, który posiadał dwa silniki odrzutowe o dużym ciągu. Samolot ten mógł wykonywać loty z prędkością naddźwiękową, wyposażony był (oprócz uzbrojenia strzeleckiego) w rakiety typu „powietrze-powietrze" kierowane w wiązce fal elektromagnetycznych, z możliwością niszczenia celów powietrznych we wszystkich warunkach atmosferycznych w dzień i w nocy.

Dalszy wzrost jakościowy lotnictwa myśliwskiego Wojsk OPK następuje z chwilą wprowadzenia bardziej nowoczesnych samolotów MiG-21, o dwukrotnej prędkości dźwięku, uzbrojonych w rakiety kierowane typu „powietrze-powietrze".

Mimo krótkiego okresu czasu, w jakim rozwijało się polskie lotnictwo obrony powietrznej kraju, osiągnęło ono bardzo wysoki poziom techniczny i organizacyjny. Współczesne lotnictwo myśliwskie jest zdolne — dzięki omówionym wyżej cechom — do przechwytywania i zwalczania samolotów i bezpilotowych środków napadu powietrznego nieprzyjaciela, znajdujących się jeszcze w znacznej odległości od granic PRL.

Bogate wyposażenie współczesnego lotnictwa w urządzenia radiolokacyjne, od naziemnych stacji naprowadzania samolotów myśliwskich począwszy — poprzez celowniki radiolokacyjne zamontowane na samolotach, a na radiolokacyjnych urządzeniach rozpoznania i ochrony skończywszy — pozwala skutecznie zwalczać samoloty nieprzyjaciela w dzień i w nocy, w każdych — nawet najbardziej niedogodnych warunkach atmosferycznych, bez widzialności wzrokowej zwalczanego celu.

Ponadto lotnictwo myśliwskie, jak żaden inny środek obrony powietrznej, zdolne jest do szybkiej koncentracji i potęgowania wysiłków na głównym kierunku działań nieprzyjaciela. Manewr siłami i środkami lotnictwa myśliwskiego możliwy jest do wykonania nawet w czasie walki powietrznej — dlatego rola lotnictwa myśliwskiego w systemie obrony powietrznej nie zmniejszyła się z chwilą pojawienia się rakietowych pocisków przeciwlotniczych. Natomiast oba te rodzaje aktywnych środków walki wzajemnie się uzupełniają. Przyszłość lotnictwa myśliwskiego OPK związana jest niewątpliwie z dalszym doskonaleniem sprzętu, z osiąganiem większych prędkości i wyższych pułapów, potężniejszym uzbrojeniem rakietowym oraz z dalszą automatyzacją procesu naprowadzania, przechwytywania i niszczenia przeciwnika powietrznego.

ARTYLERIA RAKIETOWA I LUFOWA OPK

Artyleria przeciwlotnicza, jako jeden ze środków obrony powietrznej, powstała podczas pierwszej wojny światowej. Od tej pory udoskonalano stale sprzęt będący na jej wyposażeniu oraz sposoby użycia. Druga wojna światowa wykazała, że artyleria przeciwlotnicza jest wystarczająco skutecznym środkiem walki z nieprzyjacielem powietrznym — jednym z podstawowych, aktywnych środków obrony powietrznej.

Współczesna artyleria przeciwlotnicza Wojsk OPK, łącznie z lotnictwem myśliwskim i innymi środkami obrony powietrznej, jest używana do osłony różnego rodzaju ważnych obiektów na obszarze kraju przed uderzeniami środków napadu powietrznego nieprzyjaciela.

Cechami charakterystycznymi artylerii rakietowej obrony powietrznej są:

— duża dokładność trafienia w cel;
— duża siła ognia;
— całkowita niezależność działań od warunków pogody i pory roku;
— duża odporność na zakłócenia typu elektronicznego lub innego;
— odporność na manewrowanie celu w kącie wysokości i płaszczyźnie lotu;
— znacznie wyższy pułap, zasięg oraz prędkość pocisku w stosunku do artylerii lufowej.

Zasadniczym przeznaczeniem artylerii rakietowej OPK jest zwalczanie środków napadu powietrznego nieprzyjaciela na podejściach do bronionych obiektów.

Dla odpalenia pocisku rakietowego i zniszczenia celu niezbędny jest cały zespół bardzo skomplikowanych aparatów i urządzeń, takich jak: specjalne stacje radiolokacyjne wykrywania i śledzenia oraz wyrzutnie pocisków rakietowych. Ten zespół urządzeń stanowi powiązany ze sobą organizacyjnie pododdział artylerii rakietowej. Zadaniem każdego pododdziału artylerii rakietowej Wojsk OPK jest:

— wykrycie na czas oraz rozpoznanie środka napadu powietrznego nieprzyjaciela;
— śledzenie i przechwycenie tego środka napadu powietrznego;
— zniszczenie go na podejściach do bronionego obiektu.

W przypadku wykrycia celu powietrznego oraz jego zidentyfikowania, wszystkie niezbędne dane o jego położeniu są przekazywane automatycznie do specjalnej komórki, gdzie — po przeanalizowaniu i przeprowadzeniu niezbędnych obliczeń — wydaje się decyzję przechwycenia celu i dobranie najbardziej dogodnego

CIĄG DALSZY NA STRONIE 12



Zdjęcie: Lech Zielaskowski

MiG–21

1 2 3 4 5 6 7 8 9

NADDŹWIĘKOWY SAMOLOT MYŚLIWSKI

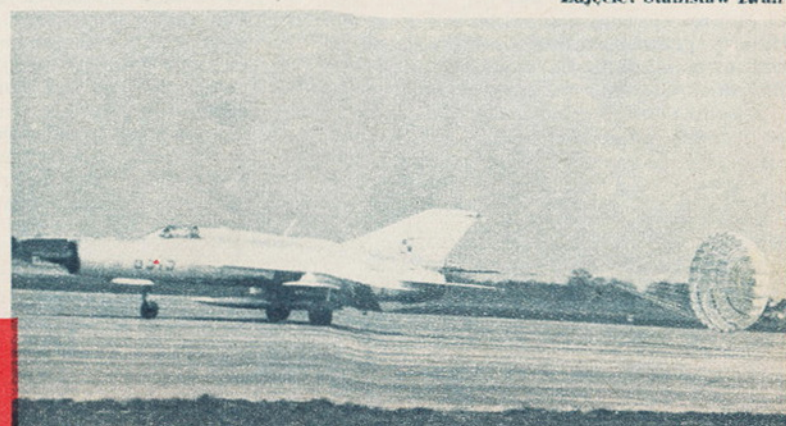
OZNACZENIA:

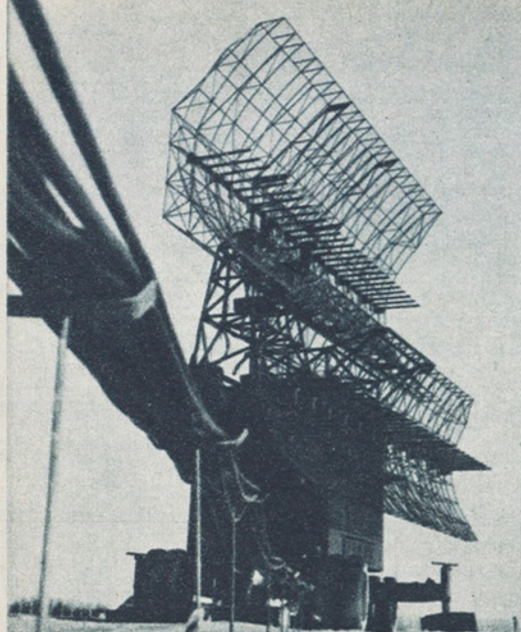
1. Odbiornik ciśnień powietrza
2. Stożek regulacji dopływu powietrza do silnika
3. Antena stacji radiolokacyjnej
4. Pokładowa stacja radiolokacyjna
5. Wyposażenie radioelektroniczne
6. Ruchoma część wiatrochronu
7. Fotel wyrzucany zerowej wysokości
8. Tunel wlotowy powietrza do silnika
9. Paliwowe zbiorniki kadłuba
10. Silnik
11. Paliwowy zbiornik podwieszany
12. Komora koła podwozia głównego w położeniu schowanym
13. Integralne zbiorniki paliwowe skrzydła
14. Hamulce aerodynamiczne przednie
15. Klapy lądowania z nadmuchem
16. Lotka
17. Dźwigar ruchomy statecznika poziomego
18. Pojemnik spadochronu hamującego
19. Mechanizmy wykonawcze sterowania statecznikiem poziomym
20. Dźwigary skrzydła
21. Nadajnik układu kursowego
22. Belka nośna rakiet
23. Antena radiostacji

Rysował: KAZIMIERZ PALA

23 15 10 21 19 18 17 16 13 22 20 12 11 14

Zdjęcie: Stanisław Iwan





Stacja radiolokacyjna Wojsk OPK.
Zdjęcie: WAF

WOJSKA RADIOTECHNICZNE

Przeciwnika powietrznego można wykryć zarówno wzrokowo, jak i za pomocą specjalnych urządzeń elektronicznych. Wiadomo, że możliwości obserwacji wzrokowej nawet przy posługiwaniu się przyrządami optycznymi są ograniczone. Dziesięć, maksimum dwanaście kilometrów — oto odległość, z jakiej można wykryć samolot bombowy za pomocą lornety. Jeśli podczas pierwszej wojny światowej i częściowo drugiej taki sposób wykrywania nieprzyjaciela dawał jeszcze jakieś szanse w walce powietrznej, to obecnie nie może już w żadnym wypadku zadowolić współczesnej obrony powietrznej. Zadajmy sobie pytanie: dlaczego obserwacja wzrokowa nie jest już wystarczająca? Odpowiedź jest prosta. Przy dzisiejszych prędkościach osiąganych przez samoloty odrzutowe i mogących wykonywać loty na małych wysokościach, żołnierz wyposażony w tradycyjną lornetkę i aparat telefoniczny nie byłby w stanie na czas zameldować swoim przełożonym o pojawieniu się celu powietrznego, nie mówiąc już o jego identyfikacji.

Np. samolot lecący z prędkością dźwięku pokona odległość 10 km w ciągu niespełna 30 s. Samolot o prędkości M=2 (dwukrotna prędkość dźwięku)) tę samą odległość pokona w czasie o połowę krótszym, czyli w niespełna 12—15 s.

Wynika z tego logiczny wniosek, że przytoczone wyżej czasy i odległości będą się jeszcze bardziej zmniejszały przy prędkościach powyżej M=2, osiąganych przez współczesne samoloty. Współczesna obrona powietrzna musi więc opierać się na technicznych środkach wykrywania, zapewniających wykrycie celu na dużych odległościach, liczących setki a nawet tysiące kilometrów. Takimi środkami są przede wszystkim radiolokatory, nazywane również radarami. Radiolokator pojawił się jako środek walki z nieprzyjacielem powietrznym stosunkowo niedawno, tuż przed drugą wojną światową. Podczas wojny radiolokatory niezwykle szybko przeniknęły do wszystkich rodzajów wojsk. Było to przede wszystkim wynikiem olbrzymiej skuteczności radiolokatora, jako nowego doskonałego środka wykrywania obiektów powietrznych, naziemnych i morskich.

Wojska radiotechniczne spełniają w systemie obrony powietrznej kraju jedno z niezmiernie istotnych zadań. Zadaniem ich jest wykrywanie i rozpoznawanie samolotów nieprzyjaciela i jego bezpilotowych środków napadu powietrznego oraz powiadamianie o nich i ich działaniach pozostałych wojsk obrony powietrznej i systemu obrony terytorium kraju.

Do zadań wojsk radiotechnicznych należy również radiolokacyjne zabezpieczenie naprowadzania własnego lotnictwa myśliwskiego na samoloty nieprzyjaciela oraz kontrola lotów własnego lotnictwa. Zasadniczym środkiem służącym do wykonywania powyższych zadań przez wojska radiotechniczne jest sprzęt radiolokacyjny. Stacje radiolokacyjne pozwalają pododdziałom radiotechnicznym szybko i na dużej odległości wykrywać lecące samoloty, bez względu na porę dnia lub nocy, niezależnie od tego czy niebo pokryte jest chmurami, w warunkach całkowitego braku widoczności optycznej. Radiolokacyjne urządzenia rozpoznawcze pozwalają odróżnić samoloty własne od samolotów nieprzyjaciela i jego bezpilotowych środków napadu powietrznego. Podstawowym zadaniem, które stawia się wojskom radiotechnicznym jest sprawne i szybkie wykrycie wszystkich obiektów powietrznych, szczególnie nieprzyjacielskich celów powietrznych, ich ciągłe obserwowanie i śledzenie oraz indentyfikowanie samolotów własnych. Zadanie to nabiera szczególnego znaczenia w warunkach kiedy może być użyta broń jądrowa. Zasadniczym warunkiem zniszczenia każdego samolotu lub bezpilotowego środka napadu powietrznego przenoszącego broń jądrową jest wykrycie go w odpowiednim czasie i jak najwcześniejsze powiadomienie lotnictwa myśliwskiego i artylerii OPK, a następnie jak najdokładniejsze naprowadzenie samolotów myśliwskich na cel.

Technika stosowana w walce powietrznej narzuca działaniom takie tempo, które przekracza zdolność zmysłów człowieka. Ilość i prędkość powstających zmian w sytuacji przekraczającej możliwość zebrania ich mechanicznymi sposobami, przeanalizowania i podjęcia słusznej decyzji w odpowiednim czasie wymaga zastosowania nowoczesnych urządzeń elektronicznych. Kryzys w tej dziedzinie przeżyła obrona powietrzna kraju już w czasie drugiej wojny światowej. Zastosowanie osiągnięć naukowych w dziedzinie cybernetyki pozwoliło zapoczątkować przekroczenie bariery możliwości ludzkich w tym względzie, stało się podstawą postępującej automatyzacji systemu obrony powietrznej.

Automatyka, elektronika, teoria informacji i logika matematyczna coraz pełniej umożliwiają lepsze dowodzenie nie tylko oddzielnymi środkami obrony powietrznej lecz również w całym systemie obrony powietrznej kraju.

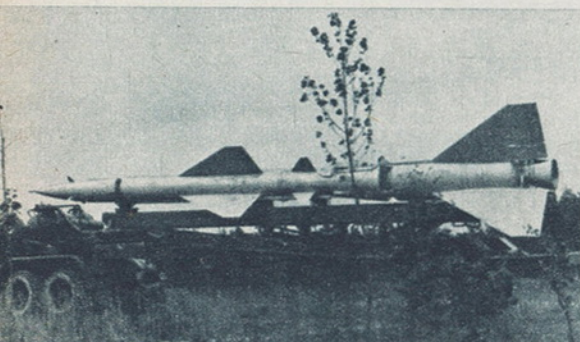
Państwa przodujące pod względem rozwoju nauki i możliwości ekonomicznych poświęcają w ostatnich latach wiele uwagi opracowaniu i wprowadzaniu na uzbrojenie wojsk obrony powietrznej różnych zautomatyzowanych systemów dowodzenia. Systemy te pozwalają na scentralizowane opracowywanie danych otrzymywanych ze wszystkich źródeł wykrywania, obserwacji systemu obrony oraz o stanie aktywnych środków bojowych obrony i naprowadzanie ich na nieprzyjaciela powietrznego.

Nasze jednostki radiotechniczne zdolne są do wykrycia środków napadu powietrznego daleko od granic kraju i do bezbłędnego ich śledzenia aż do chwili zniszczenia. Ogromną rolę w zapewnieniu niezawodnego działania systemu radiolokacyjnego odgrywa nowoczesna i stale modernizowana technika. Bez nowoczesnej i systematycznie doskonalonej techniki zadania, jakie stoją przed jednostkami Wojsk OPK, praktycznie biorąc nie mogłyby być wykonane. Środki napadu powietrznego rozwijają ogromne prędkości, czas odgrywa coraz większą rolę; na wykonanie zadania, które przed ćwierćwieczem można było realizować przez godzinę, dziś musi wystarczyć minuta. Dosłownie liczy się każda sekunda i żadnej nie można stracić. Dziś, w epoce niebywałego postępu w technice, bez pomocy maszyn umysł ludzki nie byłby w stanie ogarnąć całości złożonej i dynamicznie rozwijającej się sytuacji. Technika pomaga zwiększyć szybkość obiegu informacji, pomaga je przetwarzać i błyskawicznie przekazywać, pomaga wypracować i wprowadzić w czyn decyzje bojowe. Stałe unowocześnianie techniki, stałe poszukiwanie jak najefektywniejszych rozwiązań na każdym stanowisku jest w naszych wojskach nakazem dnia codziennego.

Gdy na ekranie stacji radiolokacyjnej pojawia się świetlny impuls, może to znaczyć, że do granic kraju zbliża się nie zapowiedziany gość, że ten nie zidentyfikowany obiekt powietrzny chce wtargnąć nad nasze terytorium. Ten impuls może być zapowiedzią próby pirackiej akcji wymierzonej przeciwko Polsce. Żołnierze pierwszej rubieży obronnej rozciągnęli nad krajem skuteczną tarczę obronną.

Ppłk mgr JÓZEF SKRZYPEK

WOJSKA OBRONY POWIETRZNEJ KRAJU



Rakietowa artyleria przeciwlotnicza Wojsk OPK.
Zdjęcie: WAF



Lufowa artyleria przeciwlotnicza Wojsk OPK.
Zdjęcie: J. Skrzypek

CIĄG DALSZY ZE STRONY 9

momentu odpalenia pocisku lub salwy pocisków. Odpalony pocisk jest automatycznie naprowadzany na cel powietrzny niezależnie od jego manewrów (wysokością i kierunkiem lotu). Skuteczność rażenia celów przy pomocy przeciwlotniczych pocisków kierowanych jest bardzo wysoka. Takiej doskonałości trafienia w cel nie zapewnia żaden z innych naziemnych środków obrony.

Np. w czasie II wojny światowej na strącenie jednego samolotu artyleria lufowa musiała wystrzelić ok. 800 pocisków, tymczasem w przypadku rakiet dokładność trafienia jest prawie stuprocentowa.

Artyleria lufowa obok lotnictwa myśliwskiego i artylerii rakietowej OPK jest nadal skutecznym środkiem obrony przeciwlotniczej obszaru kraju. Tak, jak lotnictwo myśliwskie i artyleria rakietowa, ma ona możliwość prowadzenia skutecznych działań w każdej porze doby i bez względu na warunki meteorologiczne. Artyleria przeciwlotnicza w systemie obrony powietrznej kraju osłania ważniejsze obiekty i jest przeznaczona przede wszystkim do niszczenia samolotów i bezpilotowych środków napadu powietrznego nieprzyjaciela działających na małych wysokościach.

Mimo pewnych ujemnych cech (jak np. ograniczony zasięg ognia) artyleria przeciwlotnicza pozostaje nadal istotnym środkiem obrony przeciwlotniczej. Znalazło to np. potwierdzenie w wojnie koreańskiej — na przełomie lat 1953/1954 — gdzie 85% wszystkich zestrzelonych samolotów amerykańskich zniszczono ogniem naziemnej obrony, przede wszystkim zaś przy pomocy artylerii przeciwlotniczej. Skuteczność ognia dział przeciwlotniczych zmuszała pilotów amerykańskich do latania na wyższych pułapach, co z kolei odbiło się ujemnie na efektach wykonywanych przez nich zadań bojowych.

Współczesna artyleria przeciwlotnicza jest bogato wyposażona w środki radiolokacyjne — od stacji wykrywania celów powietrznych poczawszy, poprzez stacje naprowadzania dział i na bardzo nowoczesnych zapalnikach skończywszy — które pozwalają prowadzić skuteczny ogień nawet w warunkach całkowitego braku widoczności.

A gdy po lotach wolny mamy czas...





Po lewej: Członkowie zespołu wokalno-instrumentalnego. Druga z prawej instr. GKO i kierowniczka zespołu Zofia Popiołek. Po prawej: Solistka zespołu. Poniżej na lewo: Na gitarze gra szer. Henryk Bednarek — obserwator-radiotelegrafista stacji meteo.



ŻOŁNIERZE z pododdziału ubezpieczenia lotów jednego z pułków lotnictwa myśliwskiego OPK mają swój zespół wokalno-instrumentalny. Bogaty program zespołu, będący obecnie w przygotowaniu, nosi roboczy tytuł „A gdy po lotach wolny mamy czas".

Współorganizatorem i kierownikiem zespołu jest ob. Zofia Popiołek — instruktorka GKO. Pierwsze skrzypce, a właściwie gitarę prowadzącą w zespole, dzierży obserwator-radiotelegrafista stacji meteo, szer. Henryk Bednarek. Śpiewającymi solistkami zespołu są uczennice szkoły średniej — Wanda Wołujewicz i Irena Jokś. Na perkusji gra kierowca posiadający odznakę Wzorowego Żołnierza, pełniący służbę przy radiostacji prowadzącej, st. szer. Roman Boczkowski. Na akordeonie również kierowca radiostacji, szer. Tadeusz Kowalski. Śpiewa solo w zespole dowódca elementu reflektorów, st. szer. Andrzej Zieliński.

Garnizonowy zespół wokalno-instrumentalny nawiązał współpracę z żołnierskim teatrzykiem poezji, dając występy artystyczne w publiskich szkołach i zakładach produkcyjnych. Zespół zapraszany jest również często na występy, które odbywają się w Młodzieżowym Domu Kultury. Nawiązano bliskie kontakty z kołami ZMS i ZMW, urządzając wspólne imprezy i zabawy. Występy zespołu cieszą się dużym powodzeniem w pododdziałach, gdzie uświetniają organizowane przez żołnierzy spotkania z weteranami pułku, konkursy i wieczornice, odbywające się z okazji obchodów X-lecia Wojsk Obrony Powietrznej Kraju i święta pułku.

(bm)

Zdjęcia: **Jerzy Tobolski**

TOWARZYSZKI ŻYCIA I SŁUŻBY

JEŻELI stwierdzamy, że Wojska OPK wiernie strzegą naszego nieba, to duża w tym zasługa naszych matek i żon stwarzających ciepły i przyjazny klimat życia rodzinnego, zaangażowanych w wychowanie dzieci i pracę społeczną, na którą nie wiadomo skąd znajdują czas i siły. Zaabsorbowani odpowiedzialną pracą służbową — bez względu na czas, warunki i porę doby — nie zawsze należycie doceniamy ich konsekwencję i poświęcenie, ofiarność i zapał, towarzyszące w codziennym działaniu. A przecież wiele z nich także pracuje zawodowo, ma swoje troski i kłopoty — wraz z nami przeżywa radości i niepowodzenia.

Warto i należy o tych sprawach mówić z perspektywy obfitego w wydarzenia 10-lecia — w aspekcie działalności organizacji przewodzącej kobietom w wojsku — Organizacji Rodzin Wojskowych — pracującej w ogólnopolskim systemie Ligi Kobiet.



Uroczystość „pasowania" na ucznia w jednej z jednostek WOPK.

Również w Wojskowych OPK organizacja ta spełnia ogromną rolę poprzez szeroką i wielostronną działalność swych kół znajdujących się prawie we wszystkich jednostkach. Istotne jest, że koła te nie ograniczają pracy do grona swych członkiń, lecz wychodzą szerokim frontem do całego środowiska. Tam, gdzie niezbędne jest pilne działanie społeczne, inicjatywa i zaangażowanie — nigdy nie brakuje ORW-ianek, jak je nazywają potocznie mężczyźni. Biorą one udział w pracy różnych komisji społecznych o charakterze socjalno-bytowym, w ramach zakładowych Związków Zawodowych, w radach ośrodków kulturalno-oświatowych, komitetach rodzicielskich szkół i przedszkoli, komitetach blokowych, i radach osiedlowych, zarządach kół PTTK — są czynne, zaangażowane i bojowe.

Prowadzą też szeroką działalność organizacyjno-programową w płaszczyźnie ideowo-wychowawczej, propagowania ludowej obronności, pracy z dziećmi i młodzieżą, przystosowania do zawodu, współdziałania ze społeczeństwem, pracy kulturalno-oświatowej i turystyczno-rekreacyjnej.

Nie zabrakło udziału naszych członkiń ORW w najważniejszych kampaniach politycznych i obchodach rocznicowych. Inicjują one wiele czynów społecznych w miejscowościach i osiedlach, spotykają się z działaczami społeczno-politycznymi i kombatantami, wykazują wiele inicjatywy w popularyzacji laickiego wychowania i świeckich form obyczajowości. Właśnie ORW w Wojskach OPK podjęła w tym zakresie przed laty szereg pionierskich inicjatyw w skali wojska, organizując świeckie uroczystości ślubne, uroczyste nadawanie imion noworodkom, wręczanie dowodów osobistych młodzieży kończącej 18 lat, pasowanie na ucznia i in.

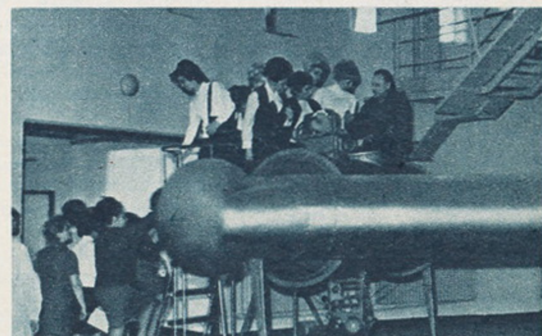
Niezwykle cenne są poczynania ORW na rzecz ludowej obronności. Szkoleniem w tym zakresie, prowadzonym wspólnie z komórkami OTK, PCK, TOPL i LOK — na kursach sanitarnych, łączności, przeciwpożarowych, strzeleckich i in. — objęto większość członkiń rodzin wojskowych. Na terenie szeregu garnizonów utworzono i zorganizowano pracę Blokowych Oddziałów Samoobrony, cieszących się zasłużonym zainteresowaniem oraz poparciem dowództw.

Dużą aktywność przejawia nasza ORW w zakresie całokształtu działalności kulturalno-oświatowej, szczególnie na odcinku pracy z dziećmi i młodzieżą, kursów pedagogizacji dla rodziców i przysposobienia kobiet do zawodu. Utrzymywany jest systematyczny kontakt w tych sprawach z instytucjami kulturalnymi, TWP, ZHP, TPD, Komitetami Gospodarstwa Domowego itd.

Sprawa troski o dzieci i młodzież znalazła swój piękny i humanitarny wyraz w opiece nad sierotami i wdowami po zmarłych żołnierzach zawodowych oraz sierotami z Domów Dziecka, którym funduje się książeczki mieszkaniowe, zaprasza na różne imprezy i uroczystości do jednostek wojskowych, utrzymuje częste, serdeczne i bezpośrednie kontakty.

Następne 10-lecie działalności Wojsk OPK koła ORW rozpoczynają akcję sprawozdawczo-wyborczą, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Mogą one w swym działaniu liczyć na naszą pomoc i opiekę.

W. Cz.



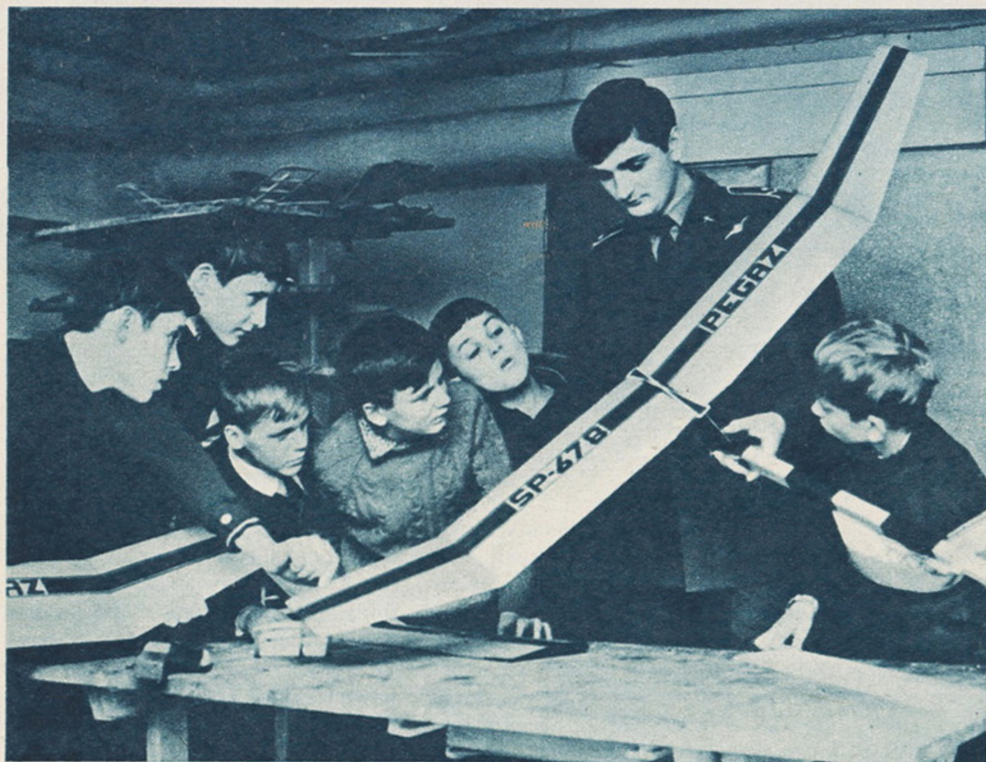
W czasie szkolenia aktywu ORW WOPK na temat bezpieczeństwa i higieny lotów. Na zdjęciu — żony lotników w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej.



Powyżej: Jedna z drużyn sanitarnych Blokowego Oddziału Samoobrony. Poniżej: Fragment imprezy zorganizowanej w I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa" pod nazwą „Gościmy u Was".



Entuzjaści małego lotnictwa



TECHNICY jednostki lotniczej Wojsk Obrony Powietrznej Kraju — mł. chor. Marek CUPIAŁ i por. Zenon GLINKOWSKI z dużym powodzeniem prowadzą istniejące przy miejscowym GKO Koło Modelarstwa Lotniczego. Wykazując duże zdolności w tym zakresie, młodzi technicy zdołali skupić w kole liczne grono młodzieży — wielkich entuzjastów małego lotnictwa.

Koło Modelarstwa Lotniczego, wspomagane przez miejscowe koła LOK i aeroklubowe, znajdujące oparcie i bazę w pomieszczeniach garnizonu klubu oficerskiego, założył przed kilku laty por. pil. Edward BUCHMAN, który obecnie pełni służbę w innej jednostce. Jego to dzieło podjęli dwaj młodzi technicy.





U góry: Chor. Marek Cupiał wśród modelarzy. Powyżej: Sprawdzamy wykonany kadłub „Jaskółki". Widoczny jest także zgrabny model „Wilgi". Obok: Por. Zenon Glinkowski asystuje przy próbnym rozruchu silnika modelu na uwięzi.

Sprawnie kieruje dziś kołem mł. chor. Marek Cupiał, który ukończył niedawno szkołę młodszych specjalistów technicznych w Oleśnicy, a obecnie jest technikiem urządzeń treningowych w jednostce. Uprawiał kiedyś, przed wstąpieniem do wojska, modelarstwo lotnicze w zabrzańskim Młodzieżowym Domu Kultury, uzyskując jeszcze jako uczeń liceum wicemistrzostwo w klasie modeli latających na zawodach, które odbywały się w Żarach k. Żagania. „Stare konie, a bawią się jak dzieci" — mówi o sobie i swoim koledze, dowodząc tym samym, że nie cierpi bynajmniej na brak poczucia humoru. A młodzież oczywiście to lubi.

Pomaga młodszemu chorążemu w modelowaniu i pracy z młodzieżą znany w jednostce z rzetelnej pracy, świetny na co dzień technik samolotów pościgowych, por. Zenon Glinkowski, który zabawę w majsterkowanie rozpoczynał w Młodzieżowym Domu Kultury w Krotoszynie.

Spośród małych modelarzy najlepiej, zdaniem instruktorów, spisują się przyszli kandydaci na lotników. Jest wśród nich Sławek STRZAŁA, który z pomocą swego instruktora zbudował już swój pierwszy model latający na uwięzi. Dobrze spisuje się i robi duże postępy w modelowaniu również Krzysiek POKORA, który pracuje aktualnie nad sklejaniem płatów „Jaskółki". Największymi jednak osiągnięciami może pochwalić się Waldek GREŻLIKOWSKI, który wypróbował już zbudowany przez siebie model w kilku udanych lotach.

Zbudowane wspólnymi siłami modele „Jaskółek", „Gawronów", „Wilg" i innych samolotów wiszą już u sufitu w modelarni gotowe do lotów. Wkrótce odbędą się pierwsze w tym roku wielkie zawody modeli latających, w których wezmą udział koła modelarskie z całego powiatu. Będą to jednocześnie eliminacje do zawodów okręgowych i w skali kraju. Ciekawe, kto zostanie mistrzem?

Prowadzone przez techników lotniczych Koło Modelarstwa Lotniczego nabiera rozmachu. Entuzjaści małego lotnictwa zamierzają już w najbliższej przyszłości rozpocząć budowę modeli latających sterowanych przy pomocy radia. Wzorem ubiegłorocznych imprez i w tym roku planują zorganizowanie „Święta Latawca". Odbędą się zawody modeli wolno latających. Trwają przygotowania do wielkich pokazów, które odbędą się na powitanie wiosny.

Młodzi budowniczowie modeli latających mają jednak kłopoty z nabyciem śmigieł, których się podobno obecnie w Polsce nie produkuje. Kiedyś produkował śmigła do modeli pewien wytwórca we Wrocławiu, któremu za to chwała, bo śmigła były znakomite. Może i obecnie ktoś podejmie się produkcji potrzebnych małym modelarzom śmigieł? Wdzięczność małych, ale znajdujących się w wielkim kłopocie entuzjastów lotnictwa zapewniona. Są też podobno duże trudności z nabyciem dobrych silników do modeli latających. Te, które aktualnie znajdują się w sprzedaży, są marnej jakości.

Tekst:
BRONISŁAW MORYC

Zdjęcia:
JERZY TOBOLSKI

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W HRADEC KRALOVE

WZOREM lat ubiegłych w Hradec Kralove — CSRS, w dniach 1—2.IV., rozegrane zostały Międzynarodowe Zawody Modeli na Uwięzi, które ze względu na termin ich rozgrywania noszą nazwę „Mezinarodni Velikonocni Soutez Upoutanych Modelu".

Do udziału w tych zawodach zaproszona została nasza reprezentacja na warunkach bezdewizowej wymiany. Nasze barwy w tym roku reprezentowali: **Jan Rosiński** i **Hipolit Rokicki** z Aeroklubu Warszawskiego w klasie modeli wyścigowych. **Jerzy Ostrowski** z Aeroklubu Częstochowskiego w klasie makiet i **Stefan Kraszewski** z Aeroklubu Warszawskiego w akrobacji. Kierownikiem ekipy był Józef Wąsik, pracownik COHL.

Przy okazji udziału w tej imprezie warto przypomnieć, że Jerzy Ostrowski właśnie w Hradec Kralove święcił wiele zwycięstw, zdobywając na stałe Puchar Kryterium Europy. Bardzo dobrze spisali się także nasi zawodnicy w roku ubiegłym na tych zawodach. Nasz zespół w wyścigu zajął III miejsce (Rosiński, Rokicki), a Ostrowski swym „Hornetem" I miejsce.

Organizator tych zawodów zwrócił się z prośbą o wyznaczenie naszego przedstawiciela do międzynarodowego jury. Funkcja ta powierzona została inż. **Andrzejowi Trzcińskiemu.**

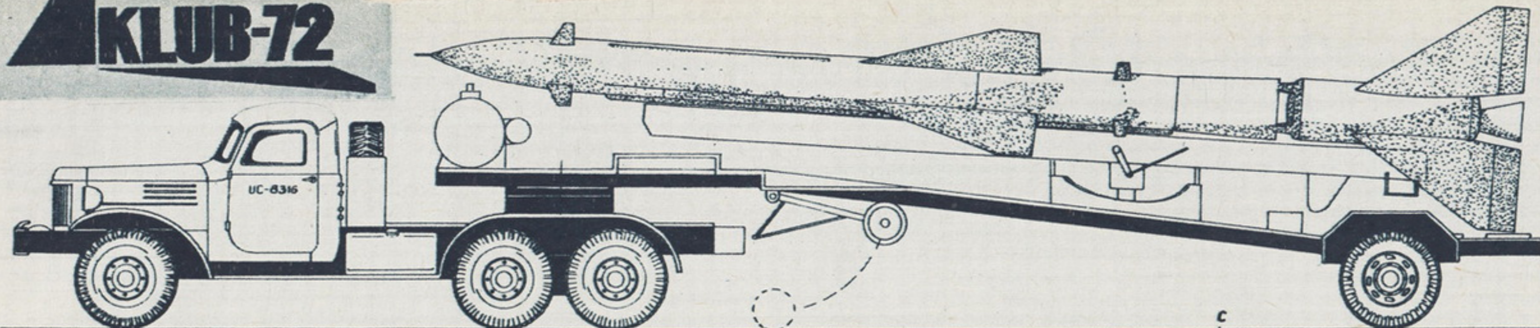
NOWOŚCI W CSH

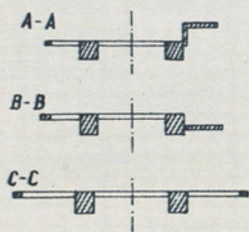
JAK nas poinformowało kierownictwo CSH, w najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży nowe partie silników produkcji radzieckiej. Będą to silniki MK-16 samozapłonowe, o pojemności 1,5 cm³, w cenie 195 zł. Silnik żarowy „Meteor" ze świecą żarową o pojemności 2,5 cm³ w cenie 230 zł. „Sokół" samozapłonowy, o pojemność 2,5 cm³ w cenie 265 zł i silnik o pojemności 5,6 cm³ ze świecą żarową „Polot" po 450 zł za sztukę. Ponadto do nabycia będą świece żarowe i śmigła nylonowe do tych silników.

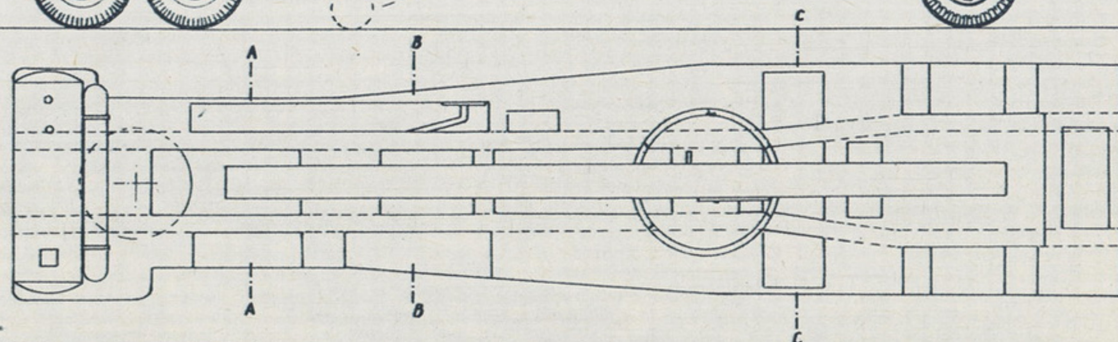
Poważnym uzupełnieniem tego sprzętu będą linki plecione, co pozwoli uniknąć wielu trudności i zwiększy bezpieczeństwo w klasie modeli na uwięzi.

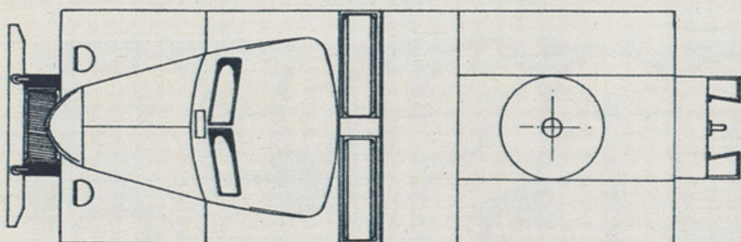
Przy tej okazji warto wspomnieć, że zgłoszono do CSH źródło nabycia wyłączników czasowych z NRD, co — sądzimy — że zostanie skrzętnie wykorzystane przez naszych handlowców uczestniczących na Międzynarodowych Targach w Lipsku.

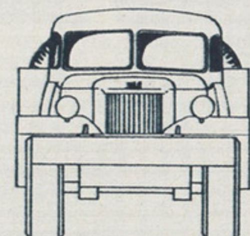
Z. S.

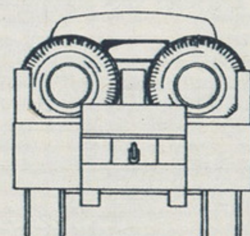


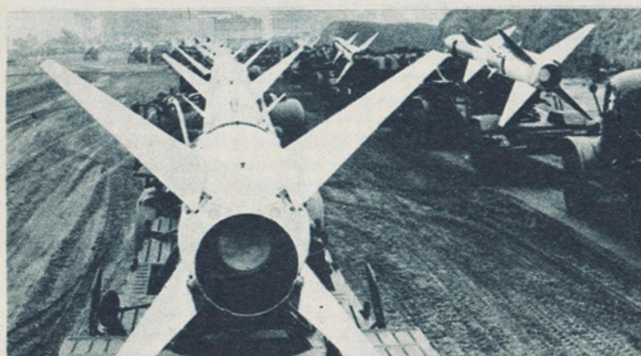




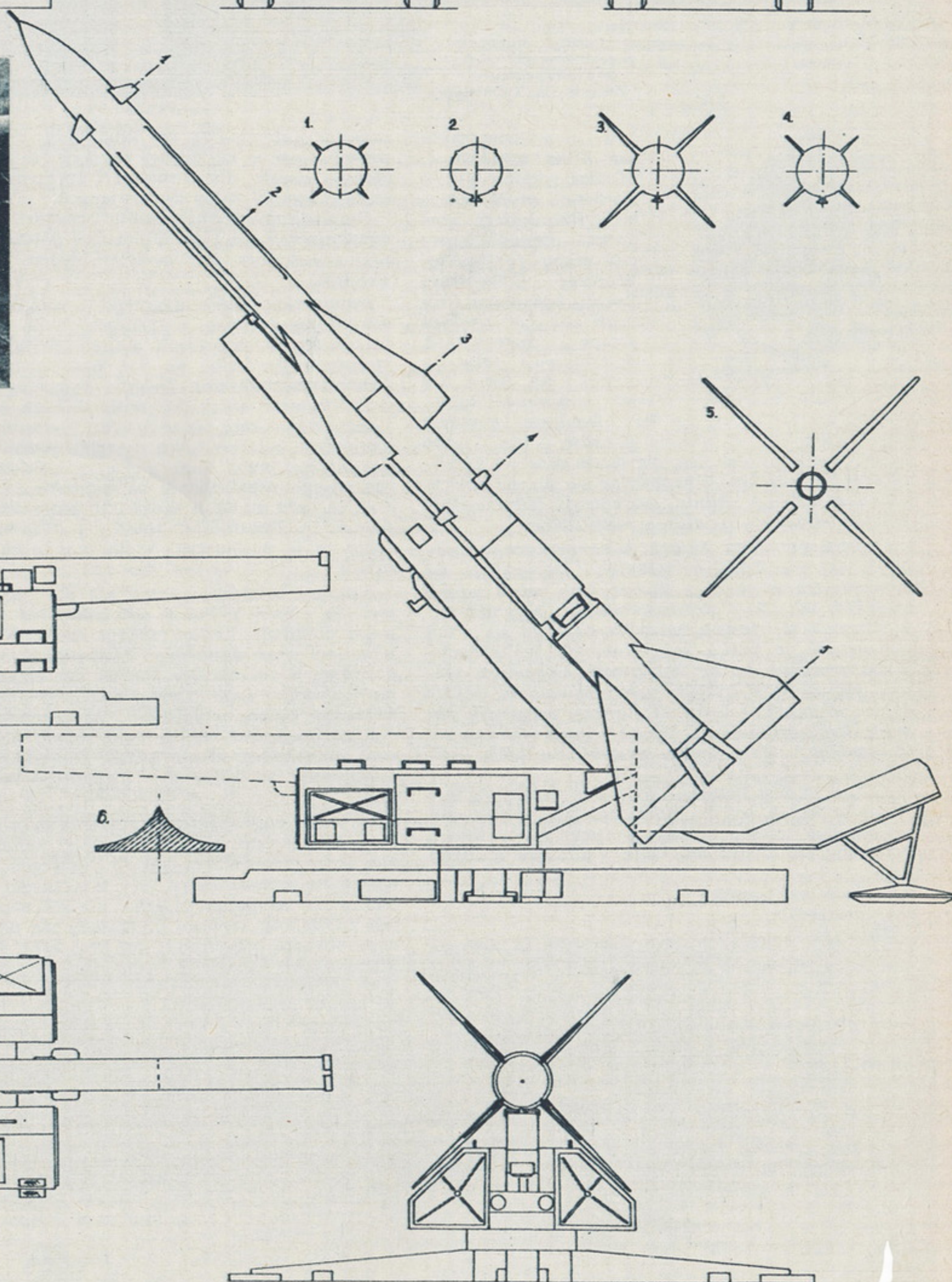


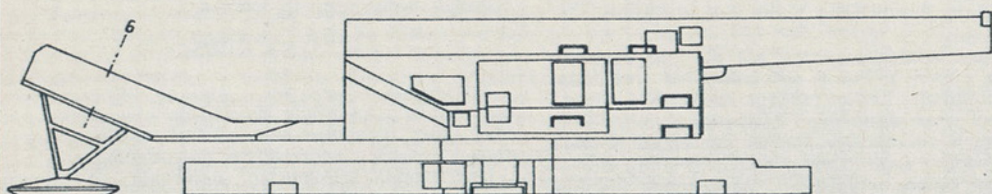


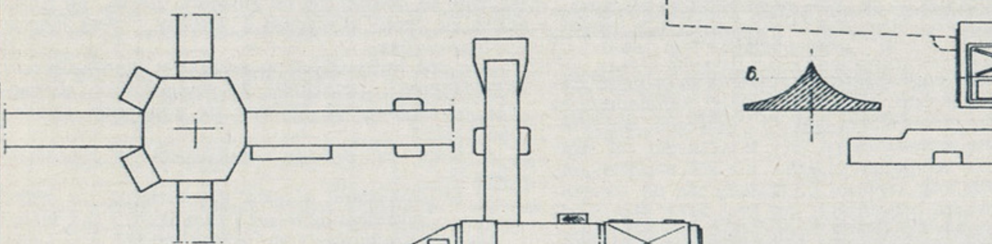


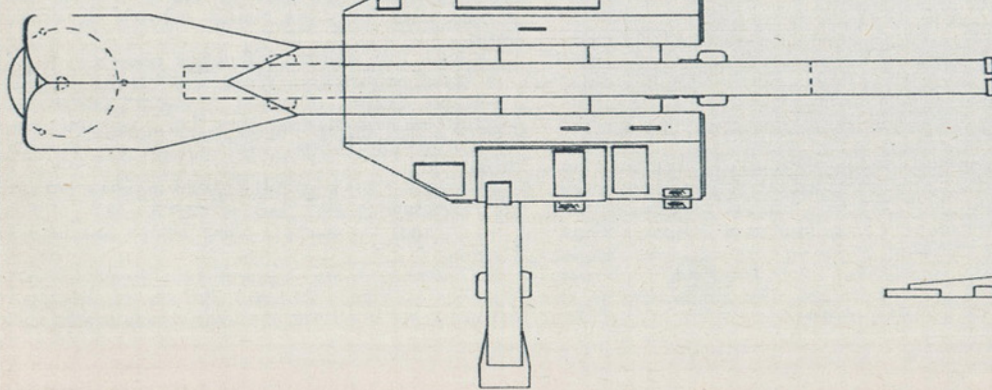


MODEL POCISKU RAKIETOWEGO









Rys. E. GAJKOWSKI, zdjęcie: S. IWAN



POŚCIG



Po lewej: kpt. pil. Andrzej Leśnik opowiada o przechwyceniu celu powietrznego.
Zdjęcie: J. Tobolski

W powietrzu było już kilka samolotów. Młodzi piloci pułku lotnictwa myśliwskiego OPK, którzy niedawno dopiero opuścili mury dęblińskiej Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej, ćwiczyli się w trudnej sztuce operowania, wykonywali loty do strefy i na trasę. Są już podporucznikami, w Dęblinie uzyskali ponadto nie tylko kwalifikacje pilotażowe, ale także tytuły i kwalifikacje inżynierów. Wprawiając się teraz i doskonaląc w sztuce latania, poznawali jednocześnie kolejne elementy działania taktycznego.

Pogoda po kilku dniach pochmurnych poprawiała się z godziny na godzinę. Dyżurujący na lotnisku starsi piloci z uwagą, a może nawet z lekkim uczuciem zazdrości śledzili przebieg zajęć swoich młodszych kolegów. Cieszyli się z ich pierwszych w pułku sukcesów, ale też natychmiast wytykali każde potknięcie. Głównym jednak zadaniem starszych było czuwać na posterunku w gotowości. Dyżur bojowy na straży powietrznych granic musi trwać bezustannie. Do tej to odpowiedzialnej służby sposobili się także najmłodsi.

... Aby młodsi koledzy mogli bez przeszkód doskonalić się w sztuce lotniczej, aby niebo nad Polską było czyste — pełnią dyżur starsi piloci, doświadczeni mistrzowie walki i pilotażu, a wśród nich:

— Kapitan Leśnik!

— Jestem!

Kpt. pil. Andrzej Leśnik przerwał w połowie zdania swój kolejny komentarz na temat sposobu lądowania jednego z młodych. O poprzednich lądowaniach wypowiadał się z uznaniem. Były to między innymi słowa uznania także dla instruktorów i dla szkoły, z której niedawno przybyli młodzi piloci.

NA PRZECHWYCENIE

Na kpt. Leśnika czekał przed domkiem startowym samochód. Ciężarowy samochód używany do holowania samolotów był najbliżej i nim to udawała się dyżurująca załoga techniczna wraz z pilotem na stoisko. Trzeba było jak najszybciej do samolotu. Nie było czasu do stracenia. Nigdy przecież nie wiadomo, czy już za chwilę w strzeżonym obszarze powietrznym nie pojawi się obcy samolot, lub choćby cel kontrolny, który należy przechwycić w nakazanej rubieży i w ściśle określonym czasie, dla treningu i sprawdzenia gotowości bojowej załóg dyżurujących.

Dyżurny kierownik lotów zarządził dla załóg dyżurujących stan podwyższonej gotowości, a dla pilota samolotu pościgowego zajęcie miejsca w kabinie.

Ponaglając jeden drugiego i udzielając sobie wzajemnie pomocy, przystępowali do dzieła. Już w chwilę po ogłoszeniu gotowości byli przy samolocie. Odrzucone na bok pokrowce uprzątał jeden z mechaników. Drugi z dyżurnej załogi był już w kabinie, ustępując teraz miejsca pilotowi.

Po usadowieniu się w fotelu i podłączeniu przewodów — jeszcze tylko zapięcie pasów i można już składać przez radio pierwszy meldunek. A teraz chwila oczekiwania na dalsze rozkazy. Pilot wie, że lada moment może być potrzebny tam, w powietrzu. Często tak bywa i jest to niezbędne, takie są te najbardziej elementarne zasady treningu.

Kpt. pil. Andrzej Leśnik nie przypuszczał nawet, że alarm zostanie ogłoszony tuż przed samym obiadem. Ledwo zdążył spojrzeć na przywiezione przez dyżurnego kucharza termosy z jedzeniem, a tu okazuje się, że zje obiad dopiero po powrocie z lotu. „Lepiej będzie smakowało" — pomyślał tylko, włączając ogrzewanie kabiny. Nie przypuszczał też, że tym razem będzie inaczej niż zwykle, że nie będzie zbyt długiego wyczekiwania na komendę dyżurnego kierownika lotów.

W wielu poprzednich przypadkach, a pełni dyżury dość często, wszystkie zabiegi spowodowane alarmem sprowadzały się do dłuższego wyczekiwania na rozkaz startu, gdy tymczasem cel kontrolny lub na przykład jakiś nie zidentyfikowany lub zabłąkany samolot zbliżający się do strzeżonego obszaru przechwytywał ktoś inny. Kpt. Leśnik wiedział jednak, że prawie każdy z jego kolegów, prawie każdy pilot eskadry ma już na swoim koncie przechwycenie co najmniej kilku celów kontrolnych oraz niektórzy po kilka przechwyceń celów rzeczywistych. Nie zidentyfikowane obiekty powietrzne, które kiedyś często pojawiały się w tym rejonie, po rozpoznaniu przez naszych myśliwców okazywały się obcymi samolotami zwiadowczymi.

Zdarzyło się kiedyś, podczas dyżuru, że również i jemu, w najbardziej niespodziewany sposób przypadło się zmierzyć z obcym zwiadowcą powietrznym. Kpt. Leśnik wykonał wówczas swoje pierwsze zadanie pomyślnie, wyróżniony był za to w rozkazie dziennym przez dowódcę pochwałą. A jak będzie teraz, zastanawiał się, oczekując na rozkazy w pełnej gotowości?

Krótko tym razem poddawał się swoim rozmyślaniom. Ledwo zdążyło się ogrzać powietrze w kabinie, usłyszał w słuchawkach:

— Zapuszczaj!

— Gotów!

— Kołuj na pas!

Stojąc dotychczas cicho i spokojnie na stoisku samolot huknął nagle całą mocą swego potężnego odrzutowego silnika. Po rozgrzaniu i próbie silnika pilot pokołował na koniec pasa startowego, po czym złożył meldunek o gotowości do startu.

— Lasek trzy, ja, trzysta dwudziesty pierwszy gotów do startu.

— Trzysta dwudziesty pierwszy, start, zezwalam!

Samolot huknął ponownie z całą mocą, błysnął płomieniem z dyszy i pomknął przed siebie. W mgnieniu oka oderwał się od ziemi, by już po kilku sekundach pojawić się nad horyzontem. Małym już teraz płomykiem dopalacza błyskał z oddali nabierając wysokości.

CEL NA KURSIE

Nabieranie wysokości i zmiana kursu. Zgodnie zresztą z komendą dyżurnego kierownika lotów, który nakazuje jednocześnie nawiązać łączność z innym stanowiskiem dowodzenia.

Kpt. Leśnik wykonując pelecenia obserwuje z uwagą pracę przyrządów. Zatrzymuje na krótko wzrok na jednej to na drugiej tarczy, by wyjrzeć za szybę osłaniającą kabinę. Widoczność bardzo dobra.

Ale oto łączność ze wskazanym stanowiskiem dowodzenia nawiązana. W słuchawkach dźwięczą słowa komend. Włącza się nawigator naprowadzania:

— Kurs 340, nabieraj wysokości do jedenastu tysięcy.

— Zrozumiałem, trzysta czterdzieści, do jedenastu — odpowiada trzysta dwudziesty pierwszy.

Włącza dopalanie i przyciąga drążek obserwując przyrządy. Przez dwie minuty w słuchawkach panuje cisza, po czym znowu odzywa się nawigator.

— Kurs 290, wysokość dziesięć tysięcy.

A więc poprawka. Wystarczy lekki zakręt i oddanie drążka, po czym samolot posłusznie wchodzi na wyznaczony kurs. Lot z tym kursem, po wyrównaniu trwa około trzech do czterech minut.

Widoczna z tej wysokości lekka mgiełka pokrywa szachownicę pól i zawisa nad lasami.

— Uwaga! — słyszy znowu głos dolatujący z ziemi.

— Warunki dobre, bezchmurnie. Będziecie podrywani kolejno. Zadanie dla sto dwunastego: patrolowanie w strefie. Z patrolowania przechwy-

cenie i zwalczanie celu. Po wykonaniu zadania powrót na lotnisko startu.

To dla kolegów z najbliższego lotniska dyspozycje przekazuje nawigator". A co dla mnie? — zapytuje sam siebie w myślach kpt. Leśnik.

„Zauważyłem cel z przodu, z lewej, w odległości około ośmiu kilometrów. W tym samym czasie otrzymałem polecenie z ziemi nakazujące mi wykonanie zakrętu o sto osiemdziesiąt stopni". Pilot tak powie o tym później. A teraz słyszy znowu:

— Wykonuj w lewo, na kurs dziewięćdziesiąt.

— Zrozumiałem.

— Wykonuj energiczniej!

— Cel widzę, mam go przed sobą — melduje pilot.

— Dochodź! Cel jest twój. Rozpoznaj!

— Zrozumiałem, wykonuję — odpowiada znowu kpt. Leśnik,

Odpowiadając, włącza jednocześnie stację radiolokacyjną. Ma go więc również od tej chwili na ekranie. Stacja wskazuje odległość taką samą jak ziemia — dziesięć tysięcy metrów. Włącza stację, gdyż już na dziewięciu tysiącach są chmury, cel łatwo mógłby się w nich schować, a potem szukaj wiatru, i to nie tyle w polu co w niebie...

Pilot samolotu pościgowego widzi cel. Obserwuje go jednocześnie bezpośrednio przez szybę kabiny i widzi jego odbicie na ekranie pokładowej stacji. Zdjęcie sztucznego obrazu celu jest wyraźne.

Samolot pościgowy pilotowany przez kpt. Leśnika leci po nakazanym kursie. Na kursie — cel.

W POŚCIGU ZA CIENIEM

Cel wydaje się być niekiedy cieniem jakiegoś nieznanego obiektu. A może ów obiekt jest rzeczywistym celem, czyli tak zwanym środkiem napadu powietrznego, albo samolotem zwiadowczym? Dopiero później, już po wykonaniu zadania, okaże się że był to jednak tylko cel kontrolny. Sprytnie manewrujący prędkością, wysokością i kursem lotu i dlatego to czasami wydawał się pilotowi samolotu pościgowego jedynie nieuchwytnym cieniem.

Zbliżanie z prędkością tysiąc dwustu kilometrów na godzinę wydaje się pilotowi zbyt powolne. Ale odległość zmniejszała się z sekundy na sekundę. Widział to i upewniała go o prawdziwości wskazań przyrządu ziemia. Nawigator naprowadzania zaczął typowe w takich okolicznościach wyliczanie:

— Dziewięć, osiem, siedem,.. — i tak aż do dwóch, po czym oznajmił, że widzi ich na swoim ekranie, tam na ziemi. Dwóch, tamtego, który wkradł się jak cień w strzeżony obszar powietrzny bez zapowiedzi, i jego, własnego myśliwca.

Cel kontrolny próbuje jeszcze różnych sztuczek. Próbuje wymknąć się z zastawionej nań pułapki. Zmniejsza, to znów zwiększa prędkość i manewruje kursem. W końcu jednak rezygnuje, już wie, że został przechwycony i rozpoznany, a jeżeli jeszcze nie, to stanie się to za chwilę.

Wykonując rozkaz pilot samolotu pościgowego, kpt. Leśnik podchodzi jeszcze bliżej. Na odległość około dwustu metrów. Widzi tamtego już bardzo dokładnie. Promienie słoneczne odbijają się od gładkiej powierzchni jego kadłuba i skrzydeł, błyszczą przez moment jaskrawo w oszkleniu kabiny.

Zmieniając nieco kurs i zwiększając prędkość, pilot samolotu odczytuje jeszcze, po wcześniejszym utrwaleniu na taśmie fotokaemu sztucznego obrazu tamtego, numer burtowy, by następnie odejść od celu i złożyć meldunek o wykonaniu zadania.

— Zrozumiałem, wracaj do domu — odpowiada ziemia głosem dyżurnego kierownika lotów.

Otrzymując kurs i odległość od lotniska, kpt. Leśnik spojrzał jeszcze za tamtym. Gdzieś bardzo daleko, z drugiej strony kabiny, w blaskach popołudniowego słońca mignęła sylwetka znajomego samolotu. Jedna, druga, trzecia i następne. To najmłodsi, koledzy z macierzystego pułku, wprawiający się w sztuce pilotażu i w taktycznym działaniu. A pod skrzydłami, daleko w dole, zbliżały się, a jednocześnie uciekały gdzieś daleko do tyłu ciemniejące coraz wyraźniej i zieleniejące połacie pól i lasów. Błyska lustrem wody widniejące już z dala znajome jezioro,

„To był inny lot niż zwykle, każdy zresztą lot jest inny niż poprzednie". Tymi słowami odpowiedział na powitania oczekujących nań mechaników i dyżurnego inżyniera startu. Ze szczerym uśmiechem na twarzy przyjmował kpt. Leśnik składane mu gratulacje, bo już tu na ziemi wiedzieli, że jego kolejny lot na przechwycenie celu zakończył się pomyślnie. Wśród gratulujących byli młodzi piloci, przyjmowali zwycięstwo swego starszego kolegi z entuzjazmem.

BRONISŁAW MORYC

515, CEL PRZED TOBĄ

KAPITAN Władysław MUSIAŁ przyszedł tego dnia na dyżur nieco wcześniej niż zwykle. Zorientował się dokładnie w sytuacji powietrznej, przeliczył skrzętnie dokumenty i instrukcje, a następnie zameldował przełożonemu przyjęcie służby.

Odłożył słuchawkę telefonu i jeszcze raz prześledził sytuację na ekranie stacji radiolokacyjnej. Celów było sporo. Mam szczęście do dyżurów — pomyślał kapitan. — Znowu latają na szybkich, będzie co robić — kontynuował swe rozmyślania. Jednakże loty nie trwały zbyt długo, zerwała się silna burza i ostatni samolot w niedługim czasie usiadł na pasie startowym.

Na stacji zrobiło się cicho, słychać było tylko monotonne brzęczenie pracującej aparatury i jednostajny stukot agregatu. Wachlarze anten obracały się bezszelestnie, omiatając swymi ramionami horyzont i jak niewidzialne macki nietoperzy gotowe były odkryć każdy latający przedmiot, aby następnie przekazać go w postaci świecącego impulsu na ekran radiolokacyjny.

Jeden z takich bliżej nie określonych celów już od dłuższego czasu absorbował uwagę kpt. Musiała. Przemieszczał się bardzo wolno. Niewidoczne dla oka fale radiowe rozchodzące się z prędkością 300 000 km/s pokazywały na ekranie bardzo duży i mało kontrastowy impuls. Nie rozpoznany cel leciał z prędkością wiatru na dużej wysokości.

Wiadomość o wykryciu bliżej nie zidentyfikowanego przedmiotu została przekazana już wcześniej do nadrzędnego stanowiska dowodzenia.

Po co on do nas leci, kto go wysłał i w jakim celu? — oto pytania, jakie cisnęły się do głowy kapitana. Może to zabłąkany balon meteorologiczny, a może „turysta" wykonujący szpiegowskie zadania? Pogrążony w rozmyślaniach o tajemniczym gościu — kapitan spojrzał machinalnie na zegarek. Od przyjęcia dyżuru upłynęło już kilka godzin, a maleńka plamka była widoczna w dalszym ciągu na płaszczyźnie ekranu, chociaż przesunęła się już spory odcinek drogi.

Wieje silny wiatr — zauważył kapitan do siedzącego obok radiotelegrafisty — ciekawy jestem, kiedy ten dziwny cel zniknie z pola widzenia naszego ekranu. Gdyby była lepsza pogoda, podesłalibyśmy na pewno samolot, a tak trzeba go będzie przekazać sąsiadom.

Ostry, natrętny dzwonek telefonu zabrzmiał donośnie w pokoju. — Przygotujcie się do naprowadzenia na cel, podajcie dokładnie współrzędne! — usłyszał znajomy głos przełożonego.

Tego samego dnia na odległym lotnisku dyżur bojowy pełnił kapitan pilot Jan Filozof. Pogoda była brzydka. Kłęby niskich, szarych chmur przesuwały się nad lotniskiem. Warunki meteorologiczne nie były nadzwyczajne — dolna podstawa chmur nie przekraczała 200 m, górna sięgała ponad 10000 m. Kapitan był święcie przekonany, że w taką pogodę nic się nie zdarzy i dyżur zakończy w domku pilotów. Okazało się jednak, że był w grubym błędzie.

I tu również zadźwięczał telefon. Dla was gotowość numer 1, załadować działka pociskami z samolikwidatorami, kurs 90 st., nawiążcie łączność z punktem naprowadzania — padały jedna po drugiej komendy.

W kilka minut później, pilot siedział już w kabinie. Jeszcze ostatnie spojrzenie na przyrządy, energiczne zastrzaśnięcie kabiny i stalowa maszyna potoczyła się z wolna, potem coraz szybciej, potężny huk targnął powietrzem i samolot zniknął w chmurach.

Pilot został sam w hermetycznie zamkniętej kabinie, zdany całkowicie na swoje umiejętności nabyte w szkole oficerskiej i pułku lotniczym.

Najpierw muszę przebić chmury, a później poszukamy celu — pomyślał spoglądając na wysokościomierz. Wskazówka lekko drgając pokazywała, że jest na wysokości ponad 10 000 m, kurs miał zgodny z nakazanym, pozostało mu tylko znaleźć cel.

Leciał pod słońce. Pod nim rozpościerało się morze białych, pofałdowanych baranów.

— 515 jak mnie słyszysz? Odbiór — odezwał się znajomy głos w słuchawkach. — Słyszę cię bardzo dobrze — skwitował krótko. — Uważaj! Cel znajduje się na wysokości 13 500 m, masz do niego 60—70 km, nabieraj wysokości 11 000 m — usłyszał polecenie z ziemi.

Poczuł się raźniej i chociaż nie znał osobiście tego, kto w tej chwili przekazywał komendy, był mu niezmiernie wdzięczny za to, iż nie jest sam, że ktoś czuwa nad nim i śledzi jego lot na ekranie stacji radiolokacyjnej. W parę minut później ujrzał cel. Zobaczył olbrzymią świecącą kopułę, wiszącą kilka tysięcy metrów nad chmurami.

Cel przed tobą — usłyszał spokojny głos naprowadzającego. Widzę, atakuję — przekazał swemu opiekunowi. Okazało się jednak, że mimo prawidłowo zbudowanego manewru, pierwsze zajście nie było skuteczne. Był za nisko, a gazy ulatniające się z dyszy samolotu wydźwignęły balon jeszcze wyżej.

Powtórny manewr, zajście od słońca — zobaczył jak potężne cielsko rośnie mu w oczach. Teraz — pomyślał i nacisnął spust. Samolot lekko zadrżał. Wszystko nie trwało dłużej jak 4 sekundy. I chociaż widział na własne oczy jak pociski układały się w celu — balon wisiał dalej w przestworzach.

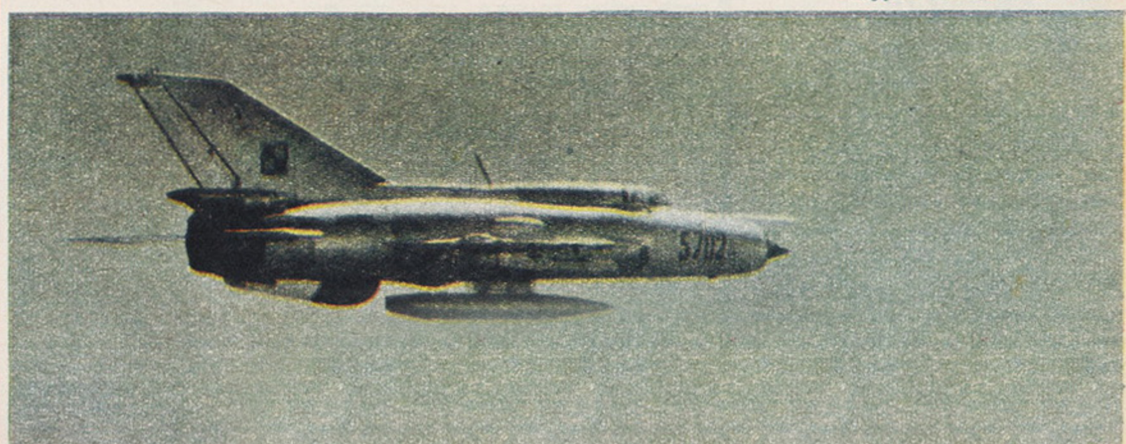
Ma dużo komór — spróbujemy jeszcze raz, żeby tylko nie zabrakło mi amunicji. Jeszcze jedno zajście, długa seria, drążek na siebie, potem od siebie i jeszcze raz po całej powłoce balonu.

Wyprowadzając samolot z kursu, obejrzał się do tyłu i kątem oka zobaczył maleńkie obłoczki, wydobywające się z rozwijających się pocisków, a jego niedawny „przeciwnik" opadał z wolna w dół, kręcąc się zabawnie jak karuzela.

Później jeszcze przebicie chmur w dół, ostatnie spojrzenie na strzępy zestrzelonego balonu, zaznaczenie na mapie miejsca wylądowania nieproszonego gościa i powrót na macierzyste lotnisko, by dalej pełnić zaszczytną, a jakże trudną i odpowiedzialną służbę na straży polskiego nieba.

J. CH.

Zdjęcie: Lech Zielaskowski



UCZELNIE KSZTAŁCĄCE OFICERÓW DLA WOJSK OPK



St. szer. BOGDAN JAŹWIŃSKI

Przodujący dowódca drużyny ciężkich karabinów maszynowych, dba o wysoki poziom wiedzy fachowej i politycznej swoich podwładnych, służąc im zawsze chętnie pomocą w codziennej służbie i szkoleniu. Członek PZPR i aktywista KMW, brał czynny udział w realizacji czynów żołnierskich, podjętych w jednostce dla uczczenia X-lecia powstania Wojsk OPK i zbiegającej się z tą datą – daty jubileuszu macierzystej jednostki. Za aktywną działalność społeczną wyróżniony został Złotą Odznaką KMW i odznaką Wzorowego Żołnierza III stopnia.



Kpr. JAN PRZYBYŁOWICZ

Dowódca Drużyny Służby Socjalistycznej aktywny działacz młodzieżowy, a także doskonały sportowiec – oto krótka charakterystyka wzorowego podoficera służby zasadniczej, posiadającego na swym koncie 24 wyróżnienia oraz odznakę Wzorowego Żołnierza II stopnia. Mimo, że liczne obowiązki dowódcy drużyny zabierają mu dużo czasu, potrafi go zawsze wygospodarować na działalność w organizacji KMW, organizowanie różnego rodzaju prelekcji i konkursów, cieszących się dużym uznaniem wśród społeczności żołnierskiej.



Kpr. HENRYK KAROŁCZAK

Oprócz codziennych czynności związanych z wykonywaniem pracy przy sprzęcie bojowym, pasjonuje się strzelectwem i działalnością społeczno-polityczną. Dowództwo jednostki powierzyło mu odpowiedzialną funkcję – pomocnika kierownika grupy szkolenia politycznego żołnierzy służby zasadniczej. Był uczestnikiem mistrzostw strzeleckich wojsk radiotechnicznych OPK, na które skierowano go – jako jednego z najlepszych strzelców jednostki. Jest posiadaczem odznaki Wzorowego Żołnierza III stopnia.



WYŻSZA OFICERSKA SZKOŁA LOTNICZA im. J. Krasickiego w Dęblinie

UCZELNIA kształci oficerów inżynierów-pilotów i inżynierów lotnictwa wojskowego. Kandydaci przyjmowani są na ogólnych zasadach, po złożeniu egzaminów wstępnych i uzyskaniu pozytywnych wyników specjalistycznych badań lekarskich.

Z ośmiu semestrów przewidzianych na studia, cztery pierwsze wypełnione są szkoleniem teoretycznym, pozostałe zaś szkoleniem teoretycznym i praktycznym w uczelni oraz praktyką w jednostkach latających. Celem studiów jest zdobycie teoretycznych i praktycznych podstaw wiedzy niezbędnej dla oficera-pilota i nawigatora współczesnego lotnictwa wojskowego. Studia traktowane są jako punkt wyjścia do samokształcenia i stałego doskonalenia kwalifikacji podczas pełnienia służby w jednostkach bojowych.

Program nauczania obejmuje przedmioty ogólnowojskowe, społeczno-polityczne, ogólnokształcące, ogólnotechniczne i specjalistyczne, m. in. mechanikę lotu, nawigację, budowę i eksploatację płatowców, silników samolotowych itp. Każdy semestr szkolenia teoretycznego kończy się sesją egzaminacyjną, podczas której podchorążowie zdają kolokwia i egzaminy.

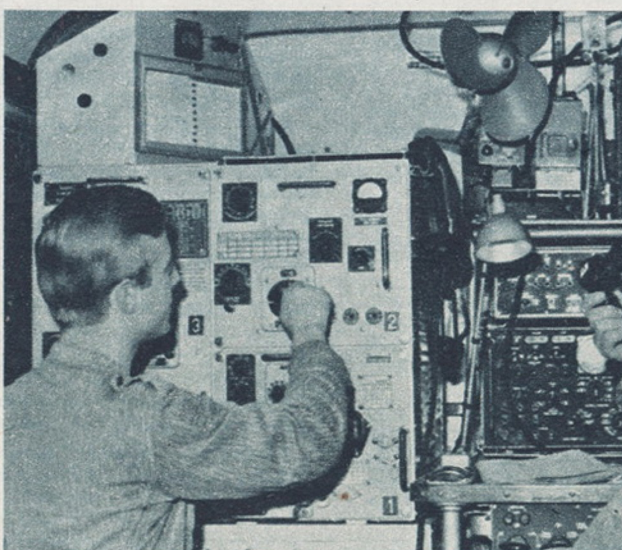
Szkolenie praktyczne na samolotach szkolno-treningowych i szkolno-bojowych odbywa się pod okiem doświadczonych pilotów-instruktorów.

Szkolenie w powietrzu rozpoczyna się na III roku studiów i jest podzielone na dwa etapy: podstawowe — na samolotach szkolno-treningowych oraz zasadnicze — na samolotach szkolno-bojowych. Loty praktyczne poprzedza przygotowanie na ziemi. Pierwsze loty podchorąży odbywa z instruktorem. Po wylataniu odpowiedniej ilości godzin dopuszczony zostaje do lotów samodzielnych. Po każdym etapie szkolenia praktycznego następuje egzamin, który staje się podstawą ukończenia uczelni i nadania absolwentowi uprawnień pilota woj. skowego III klasy lub nawigatora wojskowego III klasy.

W okresie praktycznego szkolenia w powietrzu organizuje się specjalnego typu czynny wypoczynek w celu zlikwidowania zmęczenia spowodowanego lotami. Z tych samych względów na IV roku studiów organizowany jest 2-tygodniowy obóz kondycyjny.

Studia kończy egzamin dyplomowy. Absolwenci otrzymują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych oraz tytuł inżyniera-pilota i III klasę pilota wojskowego lub tytuł inżyniera-nawigatora.

W czasie służby zawodowej odbywanej w jednostkach lotniczych absolwenci mają możliwość uzyskania wyższej klasy pilota wojskowego, co wiąże się z uzyskaniem większego dodatku pieniężnego do uposażenia. Ponadto oficerowi-pilotowi i nawigatorowi latającemu przysługuje bezpłatne wyżywienie według specjalnej normy „Lot".



WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK ŁĄCZNOŚCI im. B. Kowalskiego ps. „Ryszard" w Zegrzu, koło Warszawy

UCZELNIA kształci inżynierów-dowódców łączności dla wszystkich rodzajów wojsk w zakresie dowodzenia, planowania, organizowania łączności oraz eksploatacji i naprawy wojskowego sprzętu łączności.

O przyjęcie do niej mogą się ubiegać absolwenci liceów ogólnokształcących oraz techników o specjalnościach: maszyn liczących i elektronicznych maszyn liczących, elektroenergetyki, elektroniki, telekomunikacji, teletransmisji, radiotechniki i telewizji.

Program studiów obejmuje przedmioty społeczno-polityczne, ogólnokształcące i ogólnotechniczne (matematyka, fizyka, chemia, rysunek techniczny, elektrotechnika, miernictwo elektryczne, urządzenia zasilające, podstawy radiotechniki, cybernetyki, języki obce); ogólnowojskowe i specjalistyczno-wojskowe (taktyka ogólna, taktyka łączności, urządzenia radionadawcze i radioodbiorcze, miernictwo specjalistyczne, technika impulsów, podstawy teletechniki, sprzęt radiowy, teletechniczny i radioliniowy, urządzenia zasilające, linie łączności, praca na urządzeniach łączności, szkolenie samochodowe, gospodarka materiałowa, bhp).

Począwszy od drugiego roku studiów podchorążowie odbywają praktyki w jednostkach wojskowych. Po ukończeniu studiów i zdaniu egzaminów dyplomowych absolwenci uzyskują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych i tytuł inżyniera-dowódcy wojsk łączności w odpowiedniej specjalności.

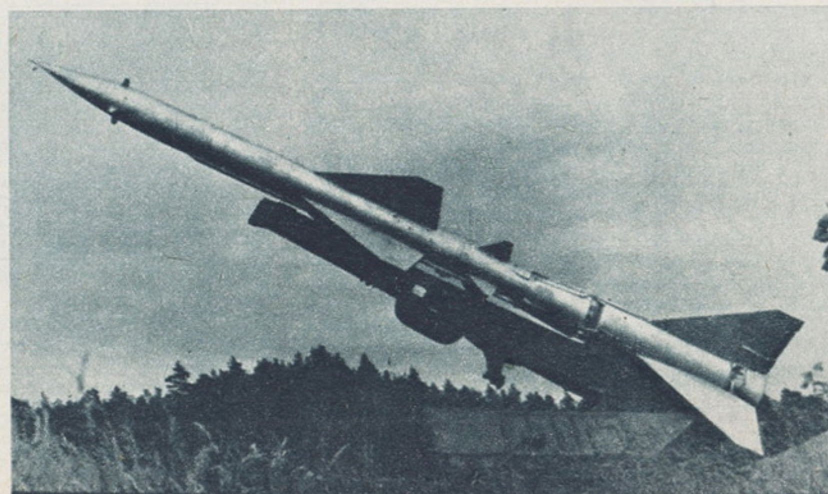
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ im. por. M. Kalinowskiego w Koszalinie

UCZELNIA kształci dowódców-inżynierów wojsk obrony przeciwlotniczej w dwóch podstawowych kierunkach: artylerii klasycznej i rakietowej artylerii przeciwlotniczej. Kandydaci powinni posiadać dobre przygotowanie ogólne, zwłaszcza w zakresie matematyki, fizyki i elektroniki. Profilem szkolenia najbardziej odpowiadają absolwenci techników elektromechanicznych, elektrotechnicznych, a także liceów ogólnokształcących.

Program kształcenia obejmuje przedmioty społeczno-polityczne, ogólnokształcące (wyższa matematyka, fizyka, chemia, geometria wykreślna, rysunek techniczny, języki obce); ogólnotechniczne (elektrotechnika, teoria obwodów elektrycznych, radiotechnika, podstawy automatyki, cybernetyka, podstawy radiolokacji i techniki rakietowej); specjalistyczno-wojskowe (taktyka, topografia, teoria i zasady strzelań artylerii przeciwlotniczej oraz naprowadzanie rakiet przeciwlotniczych, budowa i eksploatacja armat, urządzeń rakietowych, maszyn liczących i stacji radiolokacyjnych); ogólnowojskowe (regulaminy, przepisy wojskowe, teoria i praktyka strzelań, przygotowanie do działań na współczesnym polu walki, WF, szkolenie samochodowe). Szkolenie samochodowe kończy się uzyskaniem pozwolenia na prowadzenie samochodów i wozów bojowych artylerii przeciwlotniczej. Specjalizacja następuje po drugim roku studiów.

Absolwenci po złożeniu egzaminów dyplomowych otrzymują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych i tytuł inżyniera-dowódcy w specjalności wojska obrony powietrznej odpowiedniej specjalności. W zależności od ukończonego kierunku studiów są oni dowódcami i specjalistami w zakresie eksploatacji dział przeciwlotniczych i elektronicznych urządzeń startowych. Mogą zajmować stanowiska dowódców plutonu i baterii.

Zdjęcia: WAF i M. Kalinowski







Powyżej: Szachowe mistrzostwa WOPK. Na zdjęciu z lewej — najlepszy szachista WOPK, kpt. Zygmunt Pioch. Z prawej: Regaty w Zatoce Puckiej. Poniżej: Na turystycznym biwaku.

RELAKS

SŁUŻBA w Wojskach OPK, ciągłe dyżury bojowe i związane z tym stany napięć psychofizycznych stwarzają nieodzowną potrzebę wypoczynku, głównie czynnego na świeżym powietrzu. Bardzo ważną rolę spełniają tu liczne wojskowe koła PTTK oraz powszechna turystyka. Turystykę żołnierską wiążemy z zapoznawaniem żołnierzy z przeszłością i dniem dzisiejszym regionu, w którym pełnią służbę. Inspiratorami i organizatorami tego działania są dowódcy i aparat polityczny niższych szczebli dowodzenia oraz Koła Młodzieży Wojskowej. Średnio, co roku szlaki i trasy turystyczne przemierza kilkanaście tysięcy miłośników turystyki z naszych jednostek. Biorą oni także udział w ogólnopolskich konkursach turystyczno-krajoznawczych. Dla przykładu w konkursie „Przez X Wieków Polski", organizowanym z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego, podobnie jak w konkursie „Szlakami Polski Ludowej" podsumowującym dorobek 25-lecia PRL, wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy uczestników.

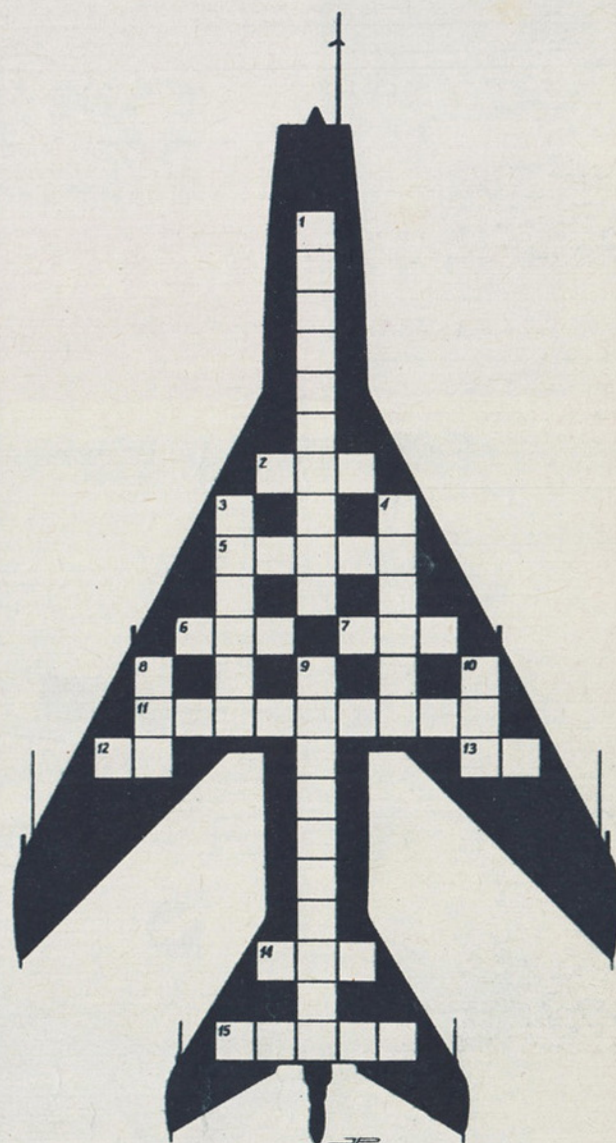
Wykorzystując położenie niektórych jednostek w pobliżu akwenów wodnych, rozwijamy intensywnie turystykę wodną, głównie kajakową i żeglarską oraz różnorodne formy szkolenia w tym zakresie. Wszyscy chętni sprawdzają swoje umiejętności w dorocznych zawodach sportowo-żeglarskich, na program których obok regat składa się: pływanie na 200 m, wyścig kajakowy i strzelanie z pistoletu wojskowego. Ponadto nasi żeglarze współpracują ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, wspólnie organizując regaty żeglarskie. Najbardziej wytrawnym żeglarzom umożliwia się także pływania stażowe na Bałtyku. W ostatnich kilku latach szczególną popularność zyskały sobie zawody turystyczne na orientację, w czasie których obok sprawdzenia i doskonalenia kondycji oraz wiedzy topograficznej uczestników, realizowany jest szeroki program z zakresu wiedzy użyteczno-wojskowej oraz krajoznawczo-poznawczy. Nową, interesującą formą są także wycieczki do innych jednostek pod hasłem „Gościmy u Was".

Pozytywny bilans działania krajoznawczo-turystycznego w Wojskach OPK potwierdzają wyniki uzyskane w ogólnowojskowych imprezach turystycznych. W 1971 roku zdobyliśmy w łącznej punktacji okręgów wojskowych i rodzajów wojsk drugie miejsce w II Centralnym Zlocie Turystów Wojskowych oraz VIII Ogólnowojskowych Górskich Zawodach Turystycznych na Orientację. Podobne osiągnięcia możemy także odnotować w masowych rozgrywkach szachowych i tenisa stołowego oraz innych dziedzinach sportu masowego.

WŁADYSŁAW CZECHOWICZ



KRZYŻÓWKA



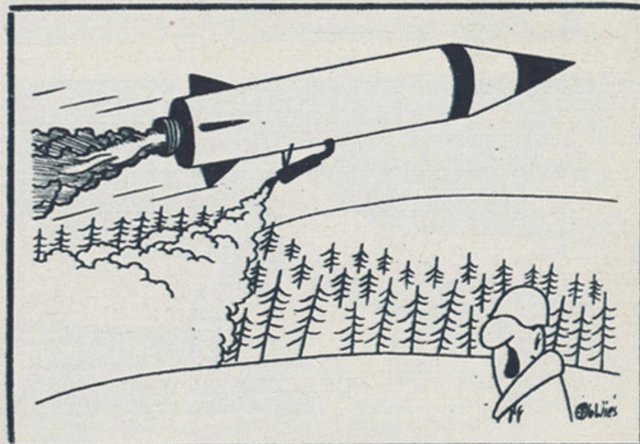
Poziomo: 2 — polski samolot bombowy z okresu kampanii wrześniowej; 5 — część koła samolotu; 6 — typ samolotów, eksploatowanych m. in. przez Wojska Obrony Powietrznej Kraju; 7 — japońskie linie lotnicze; 11 — brytyjski ciężki samolot bombowy, na którym w latach II wojny światowej walczyli polscy lotnicy; 12 — inicjały konstruktora samolotów „Bies" i „Iskra"; 13 — znak przynależności państwowej samolotów cywilnych Indii; 14 — środkowe wzdłużne wiązanie szkieletu pływaka wodnosamolotu; 15 — dostawa sprzętu bojowego i zaopatrzenia na spadochronach.

Pionowo: 1 — mikrofon umieszczony na szyi przy krtani pilota; 3 — popularny polski szybowiec dwumiejscowy; 4 — dodatkowe obciążenie balonu lub szybowca; 8 — międzynarodowy skrót nazwy systemu lądowania według przyrządów; 9 — konstruktor polskich silników lotniczych typu WN; 10 — skrót nazwy samochodu księżycowego wyprawy „Apollo-15".

Opracował: **Janusz Palacz**

Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania **do 23 kwietnia br.**, rozlosowane zostaną nagrody w postaci **BONÓW KSIĄŻKOWYCH.**

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem redakcji; **Warszawa 1, ul. Widok 8, wyłącznie na kartkach pocztowych lub widokówkach.**

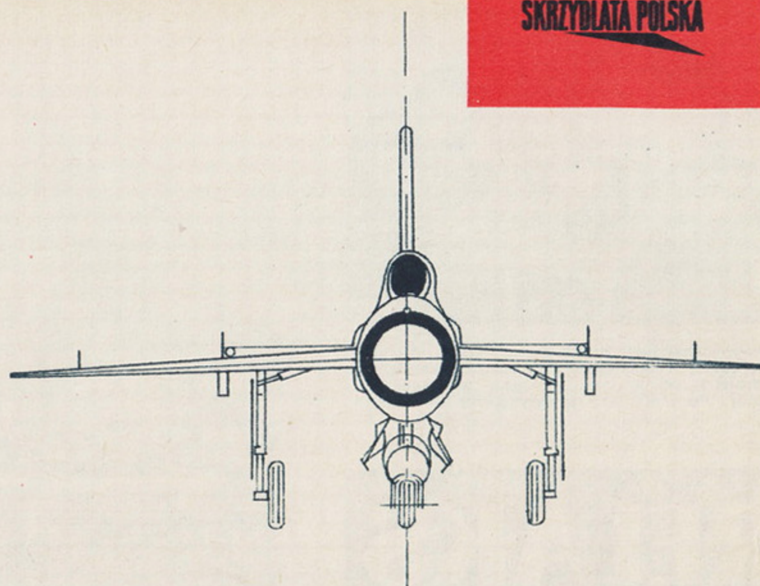


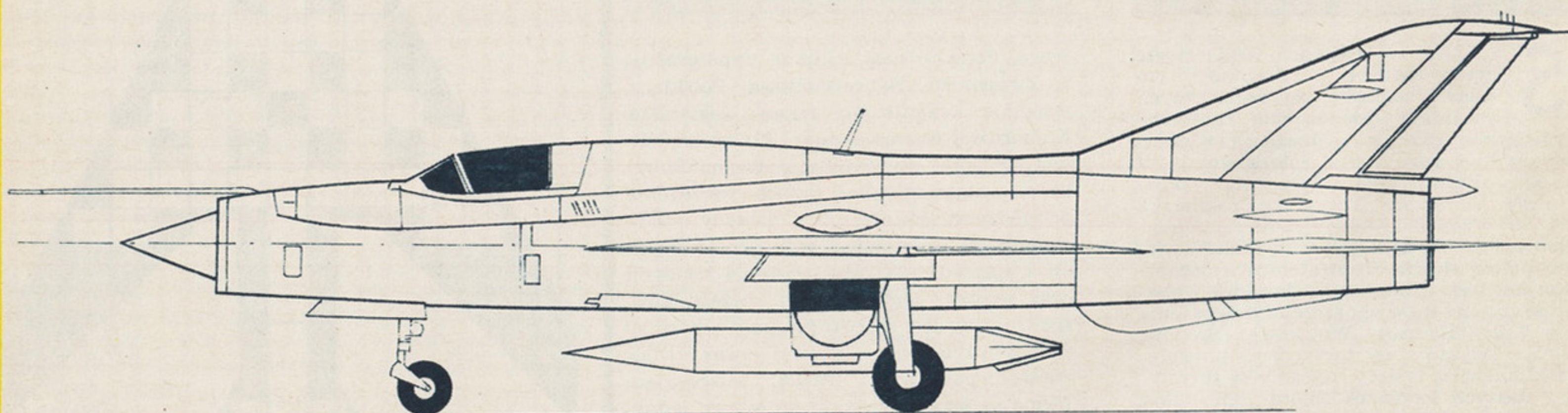
MiG-21

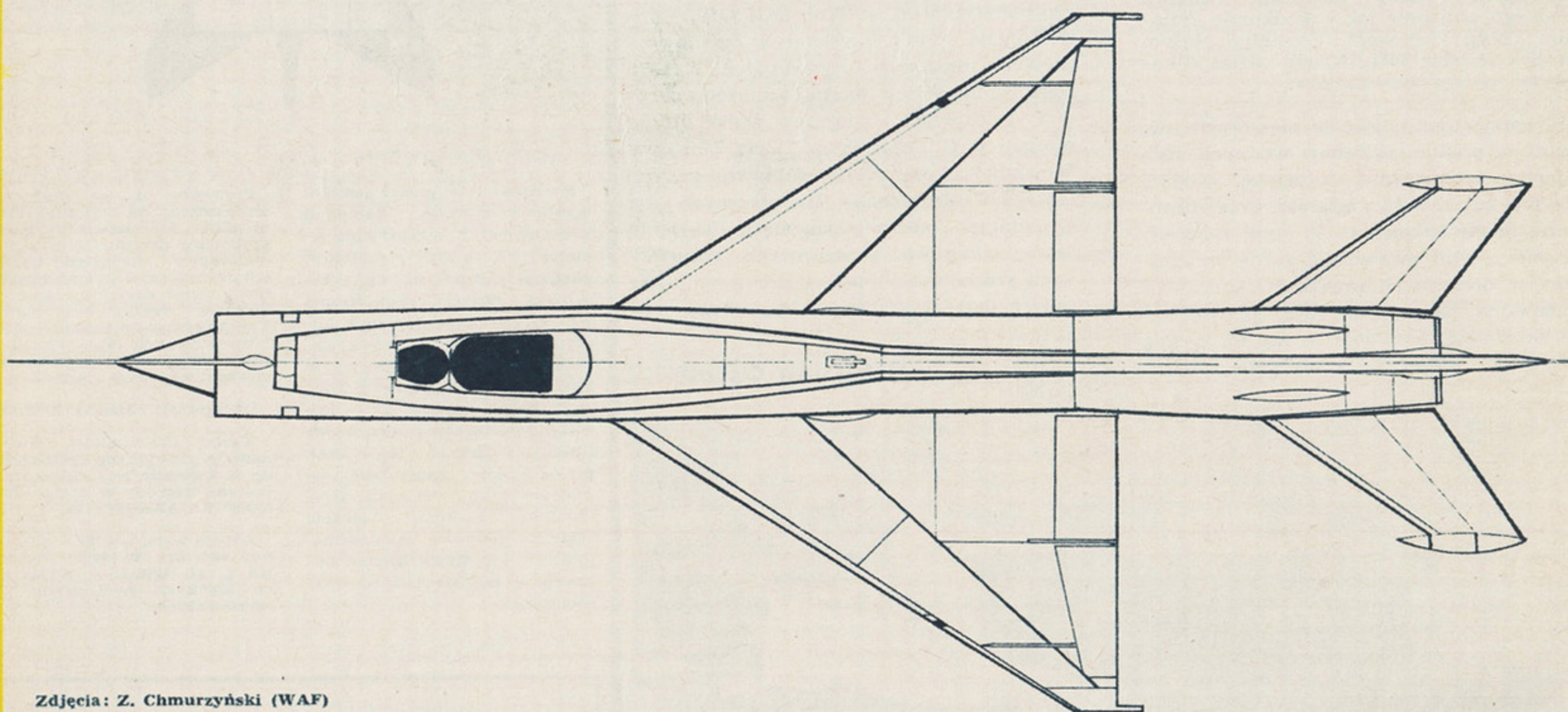
NADDŹWIĘKOWY SAMOLOT MYŚLIWSKI

Patrz również na stronach 10 i 11.

SKRZYDLATA POLSKA







Zdjęcia: Z. Chmurzyński (WAF)



